

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

NA RUCH BUDOWLANY, NA ROBOTY PUBLICZNE PIENIĄDZE BYĆ MUSZĄ!

Oto jedno z haseł, z którymi P. P. S. wstąpiła do rządu, może w danej chwili hasło najważniejsze. Trzy i pół setek tysięcy bezrobotnych w kraju, osiemset tysięcy robotników polskich poza krajem, — to stan groźny dla całego gospodarstwa społecznego, nicylko dla klasy robotniczej.

Sprawa zatrudnienia w kraju robotników, wypędzonych przez nędzę zagranicę — to zagadnienie nader ważne, można je jednak zwlekać z jego załatwieniem. Sprawa zaś bezrobotnych w kraju — to kwestia najbardziej paląca chwili obecnej. Dalej zaostżrana, może stać się wprost wszystkim zamiarem dążącym do odbudowy gospodarstwa polskiego.

Przemysł najgłębiej sięgający w dziedzinę bezrobocia — to przemysł budowlany. Ożywiony, ożywia cały szereg wytwórczości bezpośrednio i pośrednio. Przemysł budowlany może być wprawiony w ruch bez zwłoki. Całe gospodarstwo społeczne nie domaga się z powodu niedorozwoju wytwórczości (mimo, że z innego punktu widzenia, ze stanowiska drożyzny i dażności wywozu, jest to czynnik decydujący), lecz z powodu zaniku zdolności konsumpcyjnych. Konsumentem w dziedzinie przemysłu budowlanego, bardziej niż w każdym innym, może być państwo i samorządy. One muszą wyteżyć wszystkie siły, by prowadzić nadal roboty rozpoczęte i rozpocząć szereg nowych.

W układaniu budżetu poszło się drogą wręcz przeciwną. Główny teren oszczędności to — wstrzymanie inwestycji, zaprzestanie robót budowlanych. Dla teoretycznego zrównoważenia budżetu narażono na szwank spokój społeczny i gospodarstwo. W dotychczasowej polityce gospodarczej niszczone bez zastanowienia egzystencje gospodarcze, małe i średnie. Co w innych warunkach czyni kapitał w swym pochodzie zwycięskim, czyniły u nas władze, nie zastępując wszelkie niszczonej jednostek gospodarczych wielkimi potężnymi organizacjami. Taką politykę nazywają socjalizmem głupich.

Trzeba umieć ująć całokształt gospodarstwa. Doszliśmy do bardzo aktywnego bilansu handlowego przy bardzo znacznej dewaluacji i przy gwałtownie wzmószonym bezrobociu.

Atak na samorządy.

Nie ulega wątpliwości, że życie samorządowe w Polsce znajduje się naogół w stanie depresji. Brak mu należytego rozmachu i skoordynowania swych wysiłków, pracy według szeroko zakreślonego planu.

Ale każdy, kto bliżej styka się z życiem samorządowym, z czystym sumieniem może stwierdzić, że w tem jest iwinia część winy czynników rządowych i Sejmu. Bo oto Sejm od kilku lat szykuje się do uchwalenia wzorowych i jednolitych dla całej Rzeczypospolitej ustaw samorządowych. Przy braku określonej większości w obecnym Sejmie ustawy te nie mogą ruszyć z miejsca w Komisji Administracyjnej, gdzie są przedmiotem zażartych sporów między partiami.

Ale ustawa ustawa, a życie życiem. Tymczasem wszechwładna i wszechpotężna w Polsce biurokracja, dążąca do przekształcenia państwa naszego w państwo biurokratyczno-policyjne, skwapliwie uchwyciła się tej niemocy Sejmu, aby, zważając winę na Sejm, dążyć do likwidacji nienawistnego jej samorządu.

Bo oto w oczekiwaniu na doskonałą ustawę, zatamowano życie samorządowe w Polsce. Zlikwidowano bowiem faktycznie samorząd w Małopolsce, gdzie Rady, wybrane 15 lat temu na zasadach kurjalnych, wymarły lub zlikwidowały się i gminami rządzią komisarze rządowi.

Karykaturą samorządu, terenem samowoli starostw i wojewodów jest niby-samorząd na kresach, gdzie, zaczynając od wójtów i rad gminnych, poprzez Sejmiki do Rad miejskich i burmistrzów, wszyscy są mianowani.

Samorząd w b. Królestwie jest również w stanie rozkładu, gdyż ogromna większość Rad Miejskich jest zdekompletowana, nie

Skoro pieniądze na ruch budowlany być muszą, powstaje pytanie skąd je wziąć? Pomysłów jest mnóstwo, planu nie znalazłem. Wśród pomysłów góruje myśl powiększenia podatków, a że podnoszenie podatków bezpośrednich, a w szczególności ściąganie ich, trafia na niepokonane trudności, wszystkie pomysły szukają nowych podatków pośrednich. Wygląda to na opodatkowanie dziadów celem zwakczania szerzącego się żebractwa.

Przez podnoszenie podatków pośrednich spada z żelazną konsekwencją — przy równoczesnym wzmaganiu się drożyzny i zmniejszaniu zarobków — konsumpcja (spożycie).

Może jeszcze przez dodatki do podatku wódczanego, lub tytoniowego bez szkody wielkiej dla gospodarstwa społecznego możnaby na cele odbudowy uzyskać kwotę stojącą w jakiejś proporcji do kwoty potrzebnej na odbudowę. Jaki wpływ miałyby to na konsumpcję — to inna sprawa.

Zastanawiając się nad ruchem budowlanym, trzeba by sobie uświadomić, na jaką kwotę się liczy, jaka jest potrzebna by jego uruchomienie dało zajęcie takiej liczbie bezrobotnych, by bodaj w tej dziedzinie nastąpiło odprężenie.

Kwotę 50 milionów uważam za zupełnie niewystarczającą. Licząc, że część bezrobotnych znajdzie pomieszczenie na roli, część zaś znajdzie we wmożonym po miastach i ośrodkach przemysłowych ruchu budowlany winien zatrudnić we wszystkich swych rozgałęzieniach 150 tysięcy ludzi. O sposobie użycia narazie nie piszę, ale winien być zastosowany do zatrudnienia możliwie największej ilości ludzi.

Skąd wziąć pieniądze?

Uważam, że szukać ich należy w przedłożonym budżecie — a mianowicie w budżecie wojskowym, przez znaczną redukcję ilości wojska na rok 1926—1927. Redukcja winna nastąpić z początkiem wiosny. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze, pozwolą rozwinąć daleko idącą akcję budowlaną, która w swych granicach odpowie zamiarom.

Strzeżmy się rzucania kropel na rozpaloną płytę, nawet wielka ich ilość zmarnuje tylko niepotrzebnie wodę w tem celu użytą.

Herman Diamand.

stawiając tezę, że życie samorządowe w Polsce miało rację bytu w roli okopów, za które chowało się życie narodowe przed naciskiem obcych rządów, i że dziś należy podjąć akcję przeciwko „felizyzmowi i fanatyzmowi samorządowemu”.

Nie negując znaczenia wciągnięcia szerokich warstw społecznych w służbę interesu publicznego, uważa p. Zm. że „koszty tej edukacji są olbrzymie, a przeto źródła dochodów państwowych stają się nieproporcjonalnie niskie w stosunku do zasobów kraju”.

Wobec tych argumentów, p. Zm. proponuje „przystąpić do rewizji u nas pojęć o zbawczej roli samorządu w państwie, a w każdym razie o granicach, w jakich dodatnie jego następstwa przeważają nad ujemnymi”.

Jak widzimy, podjęto atak już na samą zasadę samorządową, przez wskazywanie na samorząd, jako na dziurę, przez którą ucieka bogactwo narodowe i nic nie zostaje dla „biednego kopciuszka” państwa i jego tak licznej biurokracji.

Otóż należy jaknajenergiczniej i najostrzej ten atak w samym początku złamać.

Być może na Zachodzie samorząd swoją akcję edukacji społecznej skończył — u nas zaś dopiero rozpoczyna.

I każdy, kto styka się z życiem polskim na prowincji, przyzna, że samorząd i jego organy są wspaniałą szkołą życia publicznego, która wydobyla na powierzchnię tego życia nowe talenty organizatorskie, których tak brak Polsce.

P. Zm. mówi o bakcylach korupcji, którym administracja samorządowa jest bardziej podatna od państwowej, nawet w Anglii.

Być może tam, ale wręcz inaczej jest w Polsce. Zapewne ten bakcyl, czujący się tak dobrze w organizmie polskim, ma dostęp i do samorządów, ale tylko dostęp, wówczas, gdy wśród administracji państwowej szerzy się z epidemiczną szybkością i obfitością.

Bo oto wówczas, gdy dzień w dzień prasa polska pełna jest wiadomości o panmach w urzędach państwowych, dość wspomnieć różne „Guzochany”, Banki rządowe, PKO, „Pociski” i t. d. i t. d. — naogół głucho o jakichś poważniejszych nadużyciach w samorządach. Głucho z tej prostej racji, że ich naogół tam niema, bo bakcyl korupcji nie lubi atmosfery jawności i kontroli. A właśnie, że w każdej Radzie Miejskiej, w każdym Magistracie jest opozycja bacznie obserwująca gospodarke swych szcześliwych rywalów — dlatego nie tak łatwo o nadużycia w samorządach, jak w zaciszu gabinetów biurokratycznych, pod płaszczykiem... „ściśle poufne”, „ściśle tajne” itd.

I jedną z przyczyn coraz większych sukcesów PPS przy wyborach do Rad Miejskich jest to, że z jej ramienia przychodzą do samorządu ludzie ideowi z silnie rozwiniętym poczuciem społecznego obowiązku. Ograniczenie więc roli, nie mówiąc już o skasowaniu samorządów — to istotnie oddanie całej Polki, wszystkich dziedzin jej życia na żer bakcylów korupcji.

P. Zm. mówi, że administracja samorządowa jest naogół droższa i gorsza od państwowej. Być może w Anglii, gdzie samorząd ma dużo pierwiastków archaicznnych i przestarzałych, ale w Polsce znowu jest wręcz odwrotnie. Weźmy chociażby dziedzinę szkolnictwa; to, co w tej dziedzinie zrobiły samorządy miejskie i powiatowe, naprawdę jest imponujące. Śmiało można powiedzieć, że gdyby ta dziedzina, chociażby budownictwa szkół, spoczywała w ręku organów państwowych, nie mielibyśmy do dziś 1/4 części tej liczby nowych gmachów szkolnych, jaką mamy obecnie — a co do tego, czy kosztowałyby wówczas taniej, to lepiej nie mówmy o tem, gdy już przysłowiową stała się ta „rozrzutność”, jaką uprawiają organy rządowe, gdy nabywają lub budują dla państwa gmachy.

Również administracja samorządowa jest tańsza i sprawniejsza od państwowej — przyzna to każdy mieszkaniec większych miast.

I dlatego artykuł p. Zm., inspirowany przez naszą wyższą biurokrację, która zatruta nasze życie państwowe trucizną bezmyślności biurokracji austriackiej, nie jest zgodny ani z rzeczywistością Polski, ani z istotnymi interesami narodu, ale leży w interesie biurokracji, pragnącej być wszechwładnym panem Polski.

W dzisiejszym numerze:

- Herman Diamand: NA ROBOTY PUBLICZNE PIENIĄDZE BYĆ MUSZĄ!
- Tadeusz Hołwko: ATAK NA SAMORZĄDY.
- J. Most: SPRAWA NASZEGO EKSPORTU WĘGLOWEGO.
- H. Diamand: JESZCZE O PODWYŻSZENIU CENY CUKRU.
- DEFICYT W TRAMWAJACH.
- WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.
- PROCES BISPINGA.
- WIERSZ JESIENINA.
- ODCINEK: K. A. Jaworski: SERGIUSZ JESIENIN.

Tendencją bowiem artykułu jest całkowite skasowanie, a przynajmniej uzależnienie samorządu od biurokracji.

Otóż nasz punkt widzenia jest wręcz odmienny, bo uważamy, że właśnie należy dążyć do coraz to większej decentralizacji przez oddawanie coraz to większej ilości dziedzin życia publicznego w ręce samorządów, czyniąc z władz centralnych organy kontrolujące i kierownicze. Rozwój i rozkwit życia samorządowego da rozkwit demokracji. I dlatego wszelki zamach na samorząd traktujemy, jako zamach na kardynalne i podstawowe prawa demokracji. A sądząc, że nikt nie wątpi, że te swoje prawa potrafimy obronić przed zachciankami nienasyconej w swych apetytach biurokracji.

Tadeusz Hołwko

Jeszcze o podwyższeniu cen cukru.

Przed kilkoma tygodniami spotkałem się z p. Zaglenczym, prezesem Związku cukrowników b. Królestwa, na herbacie u ministra skarbu p. Zdziechowskiego. Tam zaproponował mi p. Zaglenczy udział w konferencji z cukrownikami, na co tem chętniej się zgodziłem, że byłem pewny, iż w dyskusji ustalą się nieracjonalność polskiej polityki cukrowniczej i szalony wyzysk konsumenta polskiego, powodujący zmniejszenie się spożycia cukru w Polsce, stąd zmniejszenie podatku od cukru, a dla przemysłu utrudniony zbyt. Na zapytanie p. ministra Zdziechowskiego potwierdziłem moją zgodę na współudział w konferencji, uzależniony, jak następnie w liście do p. Zdziechowskiego dodałem, od udziału przedstawicieli cukrownictwa b. zaboru pruskiego i Małopolski.

Z gazet dowiedziałem się, że taka konferencja odbyła się bez powiadomienia mnie o niej i bez udziału cukrowników z poza b. zaboru rosyjskiego.

W następstwie cukrownicy b. zaboru rosyjskiego podnieśli cenę cukru, nie podciągawszy za sobą innych cukrowni, które — zdaje się — do dnia dzisiejszego zachowują ceny dawniejsze, przez Rząd zatwierdzone.



HUMOR ZAGRANICZNY.

Potwór wojenny, unieszkodliwiony przez pakt bezpieczeństwa, odgraża się babci Europie, znośzącej do lamusa narzędzia wojenne.

(Daily News, Los Angeles)

W kołach cukrowników krąży opinia, że udało się ceny cukru podnieść wskutek nieobecności Diamanda, a ja twierdzą, że — z powodu obecności p. ministra skarbu.

W prasie pojawiły się głosy cukrowników, przeciwnych nowej podwyżce cen, cukrowników, których przedsiębiorstwa przy dawnych cenach przyniosły znakomite dochody.

Zastanowienia godna jest odwaga — nie chce użyć właściwszego a mało uprzejmego wyrażenia, — z którą Związek cukrowników b. zaboru rosyjskiego, jako argument dla uzasadnienia potrzeby podwyższenia cen cukru w Polsce, wysuwa fakt, że cena cukru zagranicą... obniżyła się!

Do tego stopnia doszło rozpasanie przemysłowców w podwyższaniu cen, że społeczeństwo polskie uważają oni za zobowiązane do pańszczyzny na rzecz cukrowni, niezdolnych do konkurencji z innymi cukrowniami w kraju. Lepiej urzędzone cukrownie, lepiej prowadzone czy położone cukrownie protestują przeciw nadmiernemu ich tuczeniu, a nienasycone cukrownie, pod wodzą p. Zaglencznego, wiecznie wołają o nowy żer.

Skoro istnieją cukrownie w miejscowościach oddalonych od kolei żelaznej załatwiają dowóz i odwóz kołmi, skoro je pobudowano w okolicach, w których burak cukrowy jest droższy, to nie może społeczeństwo być pociągane do płacenia tych różnic w kosztach produkcji, a w szczególności w czasie spadku wartości pieniądza polskiego i obniżania płac.

Cukrownie, wywożąc za granicę cukier, biorą pieniądze pełnowartościowe, a za ładunki transport kolejowy, robociznę, węgiel, podatki i długą placą polskim zdewaluowanym o 40% złotym. To chyba powinno wystarczyć!

Herman Diamand.

SERGJUSZ JESIENIN.

*Tam, gdzie wieczna tajnia drzemie,
inne pola pośród chmur.
Tylko gościem jestem, ziemi,
krótkim gościem twoich gór.*

*Lasy, wody twe — obszerne,
mocny skrzydeł wietrznych ścieg.
Ale wieki twe niezmierne
ciał niebieskich zamglili bieg.*

*To nie tyś mnie całowała,
los nie z tobą związał mnie.
Nowej drogi czeka chwala,
od zachodu na wschód mknie.*

*Już od wieków mi sądzono
wzlecieć w niemą ciemność — tam.
Nie zostawię nic nikomu,
gdy pożegnaję ziemię sam.*

*Za twą ciszę w wyży gwiazdnej
w spokój, w którym cisza śpi,
w dwóch księżycach ponad bezdnie
rzucę oczu moich skry.*

Przełożył Kaz. And. Jaworski.

Stan bezrobocia w Warszawie

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, w okresie od 8 do 13 lutego włącznie, ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 14.700; w tej liczbie pracowników umysłowych było 3150. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba pozostających bez pracy wzrosła o 200 osób, w tej liczbie 150 pracowników umysłowych i 50 robotników niewykwalifikowanych.

W okresie sprawozdawczym wysłano, jako kandydatów do pracy 492 osoby, w tej liczbie pracowników umysłowych 70. Otrzymało pracę 254 osoby, w tej liczbie 50 na robotach publicznych, zorganizowanych przez Magistrat i 22 pracowników umysłowych. Wolnych miejsc pozostało 275, w tej liczbie dla pracowników umysłowych 70 (przeważnie agentów handlowych). Poszukujących pracy pozostało w ewidencji Urzędu 14.495, w tej liczbie 3.093 pracowników umysłowych.

Wydano 32 zaświadczenia na otrzymanie bezpłatnych paszportów zagranicznych osobom wyjeżdżającym w celach zarobkowych: 15 — do Francji, 9 — do Belgii, 3 — do Turcji, 2 — do Rosji i po 1 — do Szwajcarii, Holandji i Hiszpanji. Do misji francuskiej w Myśłowicach wysłano 1 rodzinę i 1 osobę pojedynczą, udającą się do krewnych, zamieszkałych we Francji. Nadto wydano 64 zaświadczenia dla 66 osób, udających się do pracy na prowincję, w celu uzyskania przez nie 50 proc. zniżki kolejowej. (—)

Deficyt w tramwajach.

GROŹBA PODWYŻKI CENY BILETÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu tramwajów dyskutowano w dalszym ciągu nad ciężką sytuacją finansową Zarządu tramwajów. Dzienny niedobór tramwajów wynosi 25 tysięcy złotych. — Wpływ dzienny brutto wynosi około 85 tys. zł., a wydatki dzienne: 110,330 zł. W szczególności wydatki wynoszą: robocizna 46 tys. zł., wpisy, urlopy, zapomogi, emerytury 8 tys. zł., Materjały 8 tys. zł.; podatek na bezrobotnych (5 groszy od biletu) 19 tys. zł., 15% wpływów dla Magistratu 9½ tys. zł., Procent od kapitałów inwestycyjnych 5½ tys. zł., odpisy na renowację 4 tys. zł. Na fundusz rezerwowy 330 zł., należności za inwestycje dawniej zamówione 10 tys. zł.

Tow. Szczypiorski zaproponował, by dla pokrycia niedoboru tramwajów, Magistrat zaprzestał pobierać 15% podatku od wpływów tramwajowych i aby zmniejszył z 8% na 6%, procent pobierany przez Magistrat od kapitałów, które Magistrat włożył w inwestycje tramwajowe. To pozwoliłby przetrwać tramwajom do lata, kiedy sytuacja musi się poprawić i tramwaje dadzą sobie radę.

Dyr. Kühn natomiast domagał się, by Magistrat z 5 groszowego dodatku do biletów na bezrobotnych zrzekł się 2½ gr. na rzecz tramwajów.

Temu ostatniemu projektowi zmniejszenia wpływów na bezrobotnych, lub redukcji pracowników tramwajowych, któraby w myśl projektów p. Kühna objęła 1200 osób — oparł się stanowczo tow. Szczypiorski.

Również tow. Szczypiorski ostro przeciwstawił się propozycji podwyższenia biletów

tramwajowych o 5 groszy oraz projektowi p. Hosera by podnieść cenę przejazdu tramwajowego na dalszą odległość ponad 4 kilometry, gdyż podwyżka ta dotknęłaby przedewszystkiem robotników, zamieszkałych na przedmieściach.

Zarząd polecił jednak opracować projekt podwyżki biletów na dalsze przestrzenie. Sprawa ta, jak i wogóle sprawa deficytu w tramwajach będzie przedmiotem wtorkowych obrad Zarządu.

Ksiądz-morderca.

(Kor. własna).

Ks. Stefan Nazarewicz, proboszcz parafii Trąbki, do której należy miasteczko Pilawa, który jak pisaliśmy usiłował popełnić morderstwo na osobie robotnika Rychlewskiego, jest przez swoich parafjan ogólnie zniechęcony, gdyż powodów do tego jest aż nadto. Wymienimy tylko parę:

Ksiądz Nazarewicz chciał drogą licytacji mienia swych parafjan wybudować w Trąbkach kościół i plebanję imienia św. Edwarda (patrona hrabiego Edwarda Hordliczki, obecnego właściciela Trąbek), czemu przeszkodził poseł Zaleski ze Stronictwa Chłopskiego. Tenże ksiądz wygłasza kazania treści osobistej, na których swych parafjan nazywa bandytami. Nadużywa też ambony do celów agitacyjnych. Wreszcie został on kilkakrotnie skompromitowany z powodu zatargów o podłożu erotycznym przez ex-służącą T. z Parysowa.

W dniu 12 lutego b. r. o godz. 21 m. 15 na przeciw restauracji p. Starczewskiego w Pilawie ks. Nazarewicz stał w otoczeniu członkiń Katol. Stow. Młodzieży żeńskiej. Z restauracji wyszedł robotnik leśny, Stefan Rychlewski, z nieco podchmielonym stryjem, który rozmawiając z Rychlewskim, nazwał księdza „bożym ogierem”, na co otrzymał od tegoż odpowiedź: „Stryju, nie można tak mówić na księdza”.

Ks. Nazarewicz, usłyszawszy ten epitet, rzucił się za Rychlewskim z okrzykiem: „stój”, a ponieważ oni instynktownie zaczęli uciekać, dał za nimi strzał z rewolweru i krzyknął: „Ja cię zastrzelę, jak bandytę”.

Kula utkwiała w prawej dłoni Stefana Rychlewskiego, czyniąc go na długi czas niezdolnym do jakiegokolwiek pracy.

A krwawy księżulek głosi nadal „Słowo Boże”.

M. E.

Głos rodziców i nauczycielstwa o szkołach powszechnych.

W niedzielę, dn. 14.II, w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło się zebranie nauczycieli i członków opiek szkolnych. Polityka szkolna p. Grabskiego budzi powszechny ferment i niezadowolenie — każdy ją odczuwa, jeśli tylko sam czy przez dzieci ma styczność ze szkolnictwem. Wskutek rozporządzenia wrześniowego, kasującego zastępstwa płatne chorych nauczycieli i powiększającego liczbę godzin lekcji, dzieci a więc i rodzice musieli odczuć dobrodziejstwo reform p. Ministra, pomimo bowiem usilnych starań kierowników, inspek-

torów i nauczycieli, trzeba było w szkołach puszczać dzieci nieraz po dwóch godzinach, fałszywie oddziały, zajmować dzieci czemkolwiek zamiast je uczyć i co za tem idzie obniżać poziom nauczania.

W niektórych szkołach wywoływało to stan tak katastrofalny, że rodzice delegacjami zwracali się do władz, co jednak nie odnosiło żadnego rezultatu.

Nic więc dziwnego, że na zaproszenie komitetu organizacyjnego sekcji propagandy na rzecz szkoły powszechnej rodzice stawili się licznie, że nastroj był poważny, że starano się usuwać wszystko, co mogłoby dzielić — w poczuciu konieczności jednolitego wystąpienia. „Rozmach młota jest wielki, mówił jeden z ojców, powinniśmy tak rzecz poprowadzić, aby uderzenie było mocne i celowe”.

Zebrani wysłuchali dwóch rzeczowych referatów, wygłoszonych przez członków Związku: p. Tomczaka „O szkole jednolitej” i tow. Weychert - Szymanowskiej „Zamach na szkolnictwo”. Następnie opiekun szkoły Nr. 61, p. Kamiński, mówił o konieczności połączenia się rodziców i nauczycieli w wspólną sprawę obrony szkoły powszechnej. Mówił o tem, że jako opiekun od lat kilku uznaje ważność pracy filantropijnej, podejmowanej przez opiekę, czuje jednak że na tem kończyć się nie powinno. Rodzice chcą wyrazić swe zdanie o tem, co się dzieje ze szkołami, bo rzeczą jest widoczna, że szkolnictwo w Polsce nie podnosi się, lecz upada.

W długiej, niezmiernie interesującej dyskusji, stojącej na wysokości poziomu, w której przemawiało tylko dwoje nauczycieli a kilkunastu ojców, stwierdzono, że nie można dalej obojętnie patrzeć na marnowanie dotychczasowego dorobku w dziedzinie szkolnictwa. Przyjęto regulamin sekcji Związku „Kola propagandy na rzecz szkoły powszechnej”, do którego mogą wchodzić tylko nauczyciele. Obrano Zarząd i przyjęto rezolucję, z których podajemy trzy najważniejsze.

1) Zebrani stwierdzają, że tylko jednolity system szkolnictwa, oparty na wysoko zorganizowanej pełnej 7-klasowej szkole powszechnej dla wszystkich — jest jedynie racjonalny i w tym celu uważają, za konieczne dążenie do całkowitego zrealizowania postulatu polskiej szkoły jednolitej.

2) Zebrani protestują przeciw takim oszczędnościom państwowym, które rujną szkołę polską. Stojąc na stanowisku, że szkoła nie tylko uczy, ale wychowuje, zebrani protestują przeciw powiększeniu liczby godzin lekcyjnych nauczycieli i kierowników, aby zostawić nauczycielom czas na pracę wychowawczą. Zebrani potępiają zarządzenie Ministerjum Oświaty, które usuwa wszystkie zastępstwa chorych nauczycieli i tym sposobem dezorganizuje szkołę z wielką szkodą dla dzieci. Zebrani protestują przeciw projektowi powiększenia liczby dzieci w klasach, uważając, że już dziś szkoły powszechne są przepełnione i że warunki higieniczne są niewystarczające.

3) Zwołali wielki wiec rodziców, posyłających dzieci do szkół powszechnych z całej Warszawy.

W celu skonsolidowania opinii rodziców, przed wiecem ogólnym zwołać wiec dzielnicowy, których terminy i miejsca uchwały powołana do tego komisja.

Zebrani oświadczają, że od postulatów, uchwalonych w rezolucjach zasadniczych, nie odstąpią i popierać je będą wszelkimi rozporządzalnymi środkami, do strajku szkolnego włącznie.

Sergiusz Jesienin.

Po śmierci Aleksandra Błoka na czoło współczesnej poezji rosyjskiej wysunęli się dwaj młodzi, biegunowo sobie przeciwni poeci — Włodzimierz Majakowski i Sergiusz Jesienin.

Pierwszy, oficjalny wieszcz S.S.S.R-u, herold światowej rewolucji, genialny buffon i prestidigitator słowa, brutalny piewca Października i miłości, — obcy jest wszelkim mistycznym dreszczom duszy, nie odczuwa piękna przyrody, uznaje tylko ziemię pod nogami i człowieka, miasto i masę.

Drugi, zmarły niedawno (w grudniu 1925 r.), tragiczną śmiercią, to poeta o niezwykle subtelnej i wrażliwej duszy, z oczyma z tęsknotą utkwionymi w gwiazdach, piewca wsi, chłopca, zwierząt i przyrody, mistyk i mesjanista.

Był poetą w każdym calu, w każdej strofie swych cudownych, oszalamiających wierszy, pachnących stępem i wolnością, żywica sosny i rozgrzana w słońcu macierzyńską, tryskających ożywym ozonem i przepojonych miłością świata i człowieka. Wyszedł z środowiska wiejskiego i wsi na zawsze wierny pozostał. Stąd ta tęsknota i nuta serdeczna, kiedy wspomina swe dzieciństwo, rodziców-chłopów i ojczystą wieś („W chacie”, „Jam znów tutaj”, „Gdzieś ty, domu ojcowski”... i inne). Stąd to przedziwne odczucie piękna przyrody, przeważnie pól i stepów: Stąd wreszcie ten francuskański stosunek do zwierząt, ta miłość psów, krów i koni. Poeta potrafi wczuć się w ostatnie chwile konającego od strzału lisa, w niedolę starej krowy, bitej przez pastucha, w radość zrebaka, galopującego po stepie, w rozpacz sukli, której utopiono szczytnięta. Świat roślinny również żyje, czuje i cierpi. Poeta odczuwa ból kłosów, podcinanych sierpami „jak gardła łabędzi”. Snopy związane leżą „jak trupy”. Potem cepami wybija się z „szczupłego ciała” — „kosteczki”. „I nikomu nie przyjdzie do głowy, że i słoma także ból odczuwa!” skarży się poeta. Zato zbrodnia rodzi zbrodnię: chleb „zatruta żar-

na kiszek” i mszcząc się tworzy „szarlatanów, zbrojców i zbrodniarzy”.

Przyroda wprowadza nieraz poetę w stan ekstazy religijnej: w jagodach kaliny widzi krew Chrystusa, wśród sosen i świerków majaczy mu się postać Jezusa, wołającego go do lasu, modli się do „purpurowej sosny”, komunikuje się u strumienia.

Z miłością wsi łączy się niechęć do miasta: „szyje wsi zdusiły kamienne ręce sosny”, miasto w „okrutnej walce” z wsią (motyw verhaerenowski) ochrzciło wieśniaków mianem „padliny”. Chłopi, przybywający na zarobek do miasta, to ofiary, na które ono czeka, jak myśliwiec na wilka.

Pierwiastek patriotyczny — miłość ziemi i ludu rosyjskiego odgrywa bardzo ważną rolę w utworach Jesienina. Rosyjska „taska” i rosyjskie „razdolje” w poezjach jego znajdują wspólnie odbicie. Z każdego wiersza przegląda to bezgraniczne ukochanie kraju ojczystego, przepojonego krwią i łzami. Po rewolucji miłość ta przeistacza się w wiary w posłannictwo Rosji, w charakterystyczny porowolucyjny mesjanizm rosyjski (Błok, Bieliy). W chłopskim złobku narodził się nowy Chrystus, zapaliła się gwiazda Wschodu, „Oktoich”, „Przyjście”, „Przemienienie”, „Inonja” to poematy przepojone mistycyzmem, pełne wiary w nowe przyście Chrystusa na ziemię i w misję Rosji w stosunku do zmaterializowanego Zachodu. Poeta przeobraża się w proroka, wieszczącego powstanie miasta Inonji, w którym zamieszka Bóstwo żywych. „Naszą wiarą — siłą, naszą prawdą — w nas” — temi słowy kończy poeta swój potężny poemat „Inonja”. Mógł te dumne słowa rzucić ten, kto bezgranicznie wierzył w pierwiastek dobra, tkwiący w człowieku. Trzeba wierzyć w człowieka: człowiek jest dobry. Wiara ta znajduje piękny wyraz w obrazie jednego wiersza: Chrystus, chcąc sprawdzić, czy żyje wśród ludzi miłość bliźniego, przebrany za żebraka, prosi o jałmużnę. Spotyka dziada ubożego, żującego czerstwą bułkę i przekonany jest, że dziad mu odmówi wsparcia; tymczasem nędzarz nierwisty, nieproszone jeszcze, wyciąga do

niemanego żebraka nadgryzioną bułkę, ze słowami: „Pożuj, będzie lżej ci może”.

Dusza Jesienina, obdarzona miękka, niemal kobiecą słodyczą, stara się czasami wmowić w nas brutalną siłę, której nie posiada. Stąd te bluźnierstwa w niektórych wierszach, stąd to nalepianie na siebie etykiety „chuligana” i straszenie nas „zbojckim nożem za cholewą”. Jest wdzięk pewien w tej młodzieńczej pozie, kiedy Jesienin zapewnia, że gdyby się nie urodził poeta, byłby „napewno złodziejem lub zbrojcem”, i kiedy on, który w „Kobylach okrętach” wyznał, że nie zrobiłby krzywdy „ani kozie, ani zajacowi”, poważnie zaręcza, że „kiedyś kogoś zarżnie przy świeście jesiennego wiatru”.

Gorące ukochanie życia, jak u wielu poetów, którzy potrafią prawdziwie żyć się w istnienie, łączy się u Jesienina z mistyczną tęsknotą do śmierci. Im bardziej Kochamy życie, tem mniej lękamy się śmierci. Może wyda się to paradoksem, lecz świadczą o tem liczni poeci, np. Whitman, religijny niemal piewca życia, jednocześnie autor przesłannego poematu o śmierci, Kasprowicz w „Księdze ubogich” wręcz powiada: „Radośnieśmy życie przyjęli i śmierć przyjemnie radośnie”.

Bo właściwie dla poetów tego typu śmierci — jako niszczycielskiego kresu wszystkiego — niema. Są tylko ciągle przemiany, w których łańcuchu życie ziemskie jest tylko jednym ogniwem. Jesienin, jakby przeczuwając swą wczesną śmierć, w wielu poezjach ten motyw tęskni. „Dopali się złocistym płomieniem świeca z cielesnego wosku i drewniany zegar księżycza wydzwoni mi dwunastą godzinę”.

Najslabiej w wierszach Jesienina brzmi nuta erotyczna. Ale w wstrząsającym utworze „Moskwa Itabackaja” rozpacz poety zawiedzionego w miłości znajduje potężny wyraz. Mało jest wierszy, któreby z taką siłą oddawały ból miłości. „Nie wiedziałem, że miłość — zaraza, nie wiedziałem, że miłość to dżuma”, krzyczy obłąkany z rozpacz poeta, zapijając wódka swój ból w karczmie wśród

najgorszych wyrzutków społeczeństwa. Wiersz ten ciekawy jest i z tego powodu, że wyudałnił się w nim umyjny stosunek poety do bolszewizmu. Bezosny harmonista śpiewa zgromadzonemu w karczmie o Włodze i cze-ka. „Coś złego w ich wzroku szalonym i bunt się pieni w ich słowach. Żal im tych głupich junaków, co życie tak łatwo oddali, i żal, że Październik surowy oszukał ich w swojej zamieci („obmanął ich w swojej purgii”). Poeta entuzjastycznie powitał rewolucję lutową („Towarzysz”) a później październikową („Pugaczew”), dopóki nie poznał okropności bolszewizmu. Jesienin to nie Majakowski, krzyżujący: „starców — zabijając, z czaszek — popielniczki!” Ten ewangeliczny poeta, wzywający zwierzęta, aby wyplakały przed nim swój ból, całujący krowy i tulący do ciała „obnażone piersi brzozy”, nie mógł zamknąć oczu na potworności rewolucji. Kto wie, czy nie to było przyczyną jego tragicznej śmierci: nie mógł żyć w takim środowisku.

Umarł młodo (miał około 30 lat) w pełni sił twórczych i w rozkwicie talentu. Umarł naprawdę wielki, prawdziwie słowiański, biski nam poeta. Dla Zachodu pozostanie obcy i nieznan. My, Polacy, dopatrzmy się w nim wielu elementów, pokrewnych twórczości naszych mesjanistów i w nutach jego dosłyszmy się dźwięków, przypominających nam mawoi-wieckiego lirnika. Bogaćtwo obrazowania, tak charakterystyczne dla imaginistów, którym się jednak Jesienin posługuje ze szlachetnym umiarem (bez szarży Szerszeniewicza lub Marjehofa) niewątpliwie już się przyczyniło do urozmaicenia przenośni w naszej poezji. Pewnych wpływów jesieninowskich dopatrzeć się można w ślicznej „Białorusi” Podhorskiego-Okołowa, w niektórych wierszach Napierńskiego i Broniewskiego. Ostatni pięknie tłumaczy „Pugaczowa” i drobniejsze wiersze Jesienina (niektóre zbyt dowolnie). Z innych przekładów zasługują na uwagę drukowane w „Zwrotnicy” (r. 1923 Nr. 4 i 5) doskonałe tłumaczenia Br. Jasińskiego („Spowiedź chuligana” i „Przemienienie”).

Kazimierz Andrzej Jaworski.

SPRAWA NASZEGO EKSPORTU WĘGLOWEGO

Niemiecki projekt premjowania wywozu węgla.

Berlin, d. 12 lutego 1926 r.

Ciężkie położenie gospodarcze Niemiec, którego jaskrawą ale wierną miarą jest przeszło 2 miliony robotników pozbawionych pracy i pobierających zapomogi z kas publicznych, zmusza rząd Rzeszy Niemieckiej do stosowania środków, zmierzających ku ożywieniu życia ekonomicznego, do nadania niektórym jego funkcjom większego rozmachu. Rząd niemiecki cel ten chce osiągnąć nietylko w drodze dużego zmniejszenia niektórych podatków, obciążających wprawdzie konsumenta, ale krepujących przemysł i hamujących tempo obrotu handlowego, ale również zamierza forsować eksport towarów niemieckich na rynki obce. Więc przedewszystkiem zabiega o szybkie zakończenie toczących się rokowań w sprawach zawarcia z rozmaitemi państwami traktatów handlowych (nie wolno nam jednak z tego faktu wyciągać zbyt optymistycznych wniosków, albowiem sprawa traktatu handlowego polsko - niemieckiego jest bardzo pogmatwana przez rozmaite sprawy i kwestie natury politycznej), poźatem szybko opracowuje ustawę o **ubezpieczeniu kredytów eksportowych**, ustawę mającą znacznie zmniejszyć ryzyko niemieckiego eksportera, a tem samem zachęcić go do transakcji wywozowych na jaknajszerszej podstawie kredytowej. Najważniejszym jednak zarządzeniem, najbliższym nas obchodzącym, dla nas **najniebezpieczniejszym** jest projektowane **subsydjowanie przemysłu węglowego niemieckiego** na wzór angielski, a tedy znaczne wzmocnienie zdolności wywozowej niemieckiej wytwórczości węglowej. Jeżeli istotnie rząd Rzeszy zdecyduje się stosować system angielski i poczyni premjować, chociażby nie całą produkcję węglową, ale tylko eksport węglowy, wówczas skutki takiej polityki węglowej Niemiec muszą okazać się bardzo ciężkie dla naszego eksportu węglowego i odbić się jaknajbardziej ujemnie na położeniu gospodarczym naszego Śląska Górnego.

Niebezpieczeństwo zagrażające naszemu przemysłowi węglowemu ze strony niemieckiej polega na tem, że w ciągu siedmiu miesięcy toczącej się wojny celnej polsko-nemieckiej, gdzie początkową kością niezgody były bryły węgla polskiego, eksportowanego do Niemiec, w ilości mniej więcej 50 tysięcy wagonów miesięcznie, produkcja węgla w niemieckim obwodzie górnośląskim bardzo silnie się rozwinęła; kopalnie taniejsze poczęły eksploatować nowe pola węglowe, rozszerzyły się korytarze i chodników tak, że obecnie stosunek pomiędzy normalną zdolnością produkcyjną obwodu polskiego a obwodu niemieckiego nie jest już jak przed wojną 3:1, ale bardziej korzystny dla obwodu węglowego niemieckiego. Podczas kiedy w okresie przedwojennym, przyjmując za miarę normalny rok 1913, miesięczna przeciętna produkcja węgla na całym Górnym Śląsku wynosiła około 360 tys. wagonów, z czego na dzisiejszy obwód polski przypadało 265 tys. wagonów czyli 76%, na niemiecki zaś 95 tys. wagonów, czyli 24%, tedy w ciągu drugiego półrocza 1925 roku, półrocza wojny gospodarczej z Niemcami, wydobycie węgla kamiennego na polskim Śląsku Górnym wynosiło 56% — na niemieckim zaś — 44%.

Wogóle musimy zaznaczyć, prostując na tem miejscu błędne, świadomie błędne komunikaty urzędowe z czasów p. Grabskiego, że wojna celna z Niemcami wpłynęła rujnująco na stan naszego przemysłu węglowego górnośląskiego, że znacznie przytępiła jego zdolność produkcyjną, że, odwrotnie, co łatwo można było przewidzieć, zostało wyzyskane całkowicie przez kopalnie węgla na niemieckim Górnym Śląsku, które, po zawarciu ugody gospodarczej z Niemcami, staną się groźnym współzawodnikiem dla naszego węgla na niemieckim rynku. W jakim stopniu wojna celna polsko-niemiecka wpłynęła zanikowo na nasz przemysł węglowy górnośląski, zaś — podniecająco — na przemysł węglowy niemiecki - górnośląski wynika z tabelki poniższej. Mianowicie wydobycie węgla kamiennego:

	na polskim G. Śląsku	na niem. G. Śl.
w roku 1922	25.521.000 ton	8.835.000 ton
„ 1923	26.500.000 „	8.745.000 „
„ 1924	23.702.000 „	10.900.000 „
„ 1925 m. I	2.072.000 „	1.029.000 „
„ 1925 m. II	1.751.000 „	939.000 „
„ 1925 m. III	1.976.000 „	1.085.000 „
„ 1925 m. IV	1.794.000 „	949.000 „
„ 1925 m. V	1.908.000 „	957.000 „
„ 1925 m. VI	1.650.000 „	948.000 „
„ 1925 m. VII	1.563.000 „	1.267.000 „
„ 1925 m. VIII	1.543.000 „	1.332.000 „
„ 1925 m. IX	1.706.000 „	1.404.000 „
„ 1925 m. X	1.872.000 „	1.528.000 „
„ 1925 m. XI	1.824.000 „	1.428.000 „

Zważyć należy, że wywóz naszego węgla górnośląskiego do Niemiec w pierwszym niezaburzonem przez wojnę celną półroczu 1925 r. wyniósł przeciętnie 48.000 wagonów. Otóż, kopalnie niemiecko - górnośląskie już w miesiącu październiku r. ub. wydobły o 55 tysięcy wagonów węgla, więcej aniżeli wynosiło przeciętne wydobycie miesięczne, w pierwszym półroczu 1925 roku, przed wybuchem wojny gospodarczej z Niemcami. Innymi słowy, kopalnie niemiecko-górnośląskie nietylko zdołały pokryć, zastąpić wywożony do Niemiec przed wojną celną węgiel polski, ale nawet jednocześnie wzmódz swój wywóz zagranicę. Istotnie, podczas kiedy w pierwszej połowie roku ubiegłego kopalnie niemiecko-górnośląskie wywoziły na rynki zagraniczne przeciętnie 5.500 wagonów węgla miesięcznie, tedy w miesiącu listopadzie r. ub. eksportowały one na rynki pozakrajowe przeszło 7.700 wagonów.

Aczkolwiek w stosunku do wielkości naszego wywozu węgla na rynki obce, wywóz niemiecko-górnośląski jest obecnie jeszcze niewielki, nie należy wcale zapoznać i lekceważyć niebezpieczeństwa, zagrażającego z tej strony naszemu eksportowi węglowemu. Przedewszystkiem jest rzeczą dzisiaj wykluczona, abyśmy, po mocnem usadowieniu się w ciągu ostatnich 6—7 miesięcy węgla niemiecko - górnośląskiego na wewnętrznym rynku niemieckim, mogli wywozić, po ewentualnem pomyślnem załatwieniu sprawy kontyngentu wwozowego i zawarcia ugody gospodarczej z Niemcami, abyśmy, powtarzamy, mogli wyzyskiwać cały przyznany nam kontyngent. Conajwyżej uda się nam lokować w Niemczech w przyszłości 25.000 wagonów węgla miesięcznie i to po cenach nie tak korzystnych,

jak to było przed wybuchem wojny celnej, albowiem napotkamy na silniejszą konkurencję ze strony węgla niemiecko-górnośląskiego.

Pozatem, wywożąc nasz węgiel do Niemiec, a tem samem wypychając z niektórych punktów rynkowych niemieckich węgiel niemiecko - górnośląski, zmusimy kopalnie węgla na niemieckim Górnym Śląsku do szukania nowych rynków zagranicznych, do lokowania ich węgla przedewszystkiem w krajach sąsiednich: w Czechosłowacji, Austrii, na Węgrzech, do kierowania ładunków w kierunku Szczecina, a stamtąd na rynki północno-europejskie.

Słowem, tak czy inaczej, nawet po podpisaniu traktatu handlowego z Niemcami, sytuacja naszego przemysłu węglowego górnośląskiego będzie, niewątpliwie, gorsza, trudniejsza, albowiem da nam się zawsze i wszędzie odczuć zwiększona o mniej więcej 40—50% produkcja węgla niemieckiego obwodu górnośląskiego.

Łatwo tedy pojąć, że konjunktury wywozowe w naszym przemyśle węglowym, w okresie trwającej jeszcze wojny celnej polsko - niemieckiej, tak powieździeć ograniczenie pogorszone, uległyby dalszemu pogorszeniu przez stosowanie premji wywozowych, jak to projektuje rząd niemiecki, pchany w tym kierunku przez magnatów węglowych niemieckich. Wówczas zagrożony by został nasz eksport węglowy nietylko na rynkach, które można uważać za naturalne dla naszego węgla rynki zbytu: w państwach powstałych na ruinach dawnych Austro-Węgier, ale konkurencja węgla niemieckiego, niewątpliwie dałaby się nam odczuć wszędzie, nawet na rynku włoskim, dokąd wywozimy węgiel nietylko poniżej kosztów własnych, ale musimy jeszcze kupować pomarańcze.

O tych wszystkich okolicznościach, o grożącym naszemu eksportowi węglowemu niebezpieczeństwie ze strony Niemiec należy już dzisiaj myśleć i przygotowywać się do neutralizowania, łagodzenia tego niebezpieczeństwa. Musi o tem pamiętać przedewszystkiem partja nasza i klasowe związki zawodowe.

Sprawa ta, z punktu widzenia interesów niemieckich nie jest prosta, nie da się łatwo przeprowadzić, albowiem w Niemczech premjowanie eksportu czy wogóle produkcji węglowej odbywać się musi kosztem niemieckiego konsumenta, a tedy nie może być przyjęte przez stronnictwa, reprezentujące interesy szerokiej mas konsumentów, zwłaszcza przez Socjalną Demokrację niemiecką.

J. Mosi.

Obłęd czy prowokacja?

Doszły nas ulotki, podpisane przez „Anarchistyczną samoobronę robotniczą”. Jedna zwraca się do „proletariatu polskiego”, druga do „towarzyszów - bezrobotnych”. Znajdujemy tu takie hasła, jak: precz z państwem, precz z partjami politycznymi, oko za oko, ząb za ząb, niech żyje bezpośrednia walka rewolucyjna i t. p. stare, zwietrzałe nonsensy anarchistyczne, które nigdy nie miały odźwięku w masach robotniczych Polski.

Niesumienne jednostki, czy prowokatorzy wyzyskując ciężką chwilę obecna, sięją wśród znękanych mas jad desperacji, pchają je do czynów nieobliczalnych. Trzeba napiętnować tę zbrodniczą robotę i ostrzedz przed nią ludzi słabych i nieszczęśliwych.

Sprawa Bispinga.

DWUNASTY DZIEŃ ROZPRAW.

Na początku posiedzenia adw. Bittner wniósł aby szereg faktów z wizji lokalnej wciągnąć do protokołu. Szło mu o fakt, że Bispinga poznawano w izbie dość ciemnej, że miejsce przestępstwa było widoczne z drogi pałacowej, że Bisping za pierwszym razem nie wskazał miejsce przestępstwa, że jeden z Sochów był karany ciężkim więzieniem. Sąd częściowo uwzględnił życzenia obrony, jednocześnie stwierdzając, że Sochowie mogli ze swej chętny widzieć Bispinga.

Św. Herszełman na pytania wyjaśnia, że w czasie zbrodni była już wiosna. O przyjeździe do Teresina gubernatora warszawskiego bar. Korfa wiedział, lecz nie pamięta, czy był przed przybyciem władz śledczych.

Jeszcze raz sąd bada św. Ormana. Widywał często Druckiego w towarzystwie Grał, lecz nigdy późnym wieczorem. Kurtka Ormana była też po polowaniu jak i kurtka Grał zakrawiona. Gajowi nosił zielone kurtki i mieli strzelby. Świadek wyróżniał Grał za to, że ten dobrze obchodził się z bażantami.

Św. dr. kolejowy Ossowski w dniu tragicznym czekał na pociąg o 3.15 na stacji Teresin. Był już na dworcu o 2-giej, strzały słyszał, ale nie może ustalić o której godzinie.

Prokurator wnosi zaawazanie grafologa Rakiewicza, który brał udział w rozprawie w pierwszej instancji i którego zeznania można będzie zestawiać z opinią grafologa Krotowskiego. Obrona prosi o wezwanie św. Karskiego i Rzeszotarskiego, który zgłosił się do adw. Bittnera, oświadczając, że chce złożyć zeznania.

Sąd postanawia oba wnioski uwzględnić. Św. Michał Karski, szambelan dworu papieskiego, dałki powinowaty Bispinga, jadł śniadanie w Klubie Myśliwskim z Bispingiem i Druckim.



OSKARŻONY BISPING.

Św. Druckiego i Bispinga znał od dziecka i zawsze widział serdeczny ich stosunek. W czasie śniadania Drucki, który był przesądny, oświadczył, że pewno go spotka coś złego, bo jest przy nim Michał, gdy wszedł wkrótce Michał Komorowski po nim Michał Woroniecki — Drucki jeszcze raz powiedział „jest aż 3 Michałów więc musi mi się coś złego przytrafić”

Św. Wilczewski, adwokat Bispinga, słyszał od oskarżonego iż wybiera się do Grodna i zdziwił się, że pojechał do Teresina. Po załatwieniu kupna majątku Złoczew, Bisping czynił wymówki Wilczewskiemu, że ten dopuścił do tego, motywując, że Drucki ma duże zobowiązania; nie wyjaśniał względem kogo. Raz pożytał oskarżonemu pieniądze, które ten akuratańce zwrócił.

Św. protestuje jakoby miał składać deklarację w sprawie Bispinga do rady familijnej. Gdy Bisping zwrócił się do prokuratora z prośbą o wydanie jednego z weksli, który chciał przedstawić w banku, nie wiedząc iż będzie on już jako weksel osoby zmarłej nieważny, adwokat prowadzący sprawę majątkową zmarłego Olszowskiego zgłosił do prokuratora deklarację o niewydawanie tego weksla. Kuzyn Bispinga Kosakowski robił mu z tego powodu wymówki, gdyż weksel i tak był już nieważny, a głos prawnika Olszowskiego mógł przyczynić się do pogorszenia sprawy oskarżonego.

Św. składa odpis protokołu konferencji odbytej z Olszowskim.

Sporo czasu zajmuje sprawa listu zmarłego dołączonego przez adw. Wilczewskiego jako próba pisma. Ani żona ani córka zmarłego nie są w stanie kategorięcznie potwierdzić autentyczności podpisu. Adw. Bitner podkreśla fakt, iż papier ten pochodzi z kancelarii adwokata — więc musi być wiarogodny.



ADW. BITTNER.

Zeznania św. Wilczewskiego nieco — różnią się od zeznań poprzednich.

Św. Rzeszotarski, ówczesny administrator dóbr Druckiego na Litwie, wie, że Drucki lokował wszystkie kapitały w interesach, widział nieraz, jak podpisywał papiery, raz czynił to klęcząc na krześle; ktoś z administracji mówił mu, że widział Druckiego, podpisującego w pozie klęczącej na ziemi. Św. nie słyszał by Drucki kogokolwiek wydał ze służby. Raz gdy świadek był w Teresinie Dr. osobiście odwoził go na stację.

I. K.

Zatarg w przemyśle górniczym.

W Ministerjum Pracy pod przewodnictwem wice-ministra Jankowskiego odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie zatargu w Zagłębiu Dąbrowskim.

W wyniku narad przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że umowa zbiorowa, zawarta w roku 1925 między związkami zawodowymi a Radą zjazdu nadal ich obowiązuje. Co się tyczy regulacji plac od 1-go lutego b. r. — uchwała decydująca zapadnie w najbliższych dniach.



KATASTROFA KOLEJOWA.

W ub. tygodniu pod Oberhofem w Turynii (w Niemczech) przy tunelu Brandleite nadjechał pociąg służbowy na grupę robotników, zatrudnionych przy naprawie szyn w tunelu. 6 robotników zginęło na miejscu, jeden został ciężko ranny, 4-ch złej.

PRZEGLĄD PRASY.

Przed Ligą Narodów. — Frona 250 komunistów francuskich.

Prasa warszawska, a po części i prowincjonalna, coraz więcej uwagi poświęca sprawie marcowego Zgromadzenia Ligi Narodów i związanej z nim kwestji rozszerzenia ilości miejsc stałych w Radzie Ligi. „Kurier Poranny” w artykule „Pacyfikacja Europy czy jej zamachanie i rozjątrzenie”, „Gazeta Warszawska Poranna” w artykule „O miejsce w Lidze”, „Warszawianka” („Fisher and Wolff”), popierając w energicznych słowach postulat polityki polskiej, uzasadniają potrzebę tego postulatów w sposób mniej więcej jednakowy, ale różniący się ze sobą w jednym punkcie zasadniczym.

„Gazeta Warszawska” pisze:

„Należy sobie zdawać sprawę z tego, że z wejściem Niemiec otwiera się w Lidze nowy zupełnie okres jej istnienia. Skończy się bezprowincjonalnie idylla genewska, a rozpocznie się ostra walka na terenie Ligi. Nie czas będzie w przyszłości dopiero myśleć o zapewnieniu sobie dobrych pozycji. Trzeba to robić obecnie, przewidując to, co zamierzają Niemcy”.

A „Kurier Poranny”:

„Polska wejdzie do Rady Ligi, jako orędowniczka pokoju i porozumienia narodów — jako czynnik łączący, a nie jątrzący, w przeciwstawieniu do tych czynników jątrzenia i waśni, jakie wiecze za sobą smutną przeszłość Niemiec”.

Zgadamy się w zupełności na rolę, jaką „Kurier” przewiduje dla przyszłej polityki polskiej w Lidze. „Gazeta Poranna” ujmuje tę rolę, jako zaciętą walkę z Niemcami. „Kurier” zajmuje stanowisko odwrotne, ale zarówno organy liberalizmu, jak i nacjonalizmu polskiego, nie umieją zrozumieć, że przyszłość sytuacji międzynarodowej zależy także od układu sił społecznych w wewnętrznym życiu Niemiec. Zasadniczy błąd polega na uporczywym a niezgodnym z prawdą utożsamianiu nacjonalizmu niemieckiego z całością narodu. Polityka polska będzie broniła praw, interesów, potrzeb Polski, ale zarazem i jednocześnie musi dążyć z największą energią do porozumienia się z narodem niemieckim, z demokracją niemiecką. Z naszego punktu widzenia Rada Ligi winna się stać terenem próby porozumienia.

„Dziennik Ludowy” bardzo słusznie, odważnie, spokojnie i bez ogródek przedstawia w art. „Sąd, więzienie i sprawiedliwość”, rozpaczyli wobec nadużyć stan naszego więziennictwa, wprawdzie podobno nieco polepszony po pracach specjalnej komisji sejmowej, ale wciąż... rozpaczyli:

„Największy czas, aby rozgoryczeniu przeciwdziałać poczęła nieublagana w stosunku do nadużyć ręka sprawiedliwości”.
Tak jest. Czas najwyższy.

„Le Populaire”, organ oficjalny francuskiej partii socjalistycznej, w art. tow. Paul Faure'a, sekretarza generalnego Partii, daje szereg ciekawych danych faktycznych o stanie rozkładu, w jakim znajduje się komunizm francuski. Oto 250 działaczy komunistycznych, w tem 11 posłów, wydało manifest, w którym czytamy:

„Pod sztandarem komunizmu Zarząd partii (komunistycznej) w rzeczywistości odrodził herweizm (słynna w swoim czasie doktryna antymilitarystycznego Herve'go, późniejszego nacjonalisty), potępiony oddawna przez olbrzymią większość robotników francuskich. Wulgarna demagogia, kraczliwość w słowach bluźniaczy we wszelkich okolicznościach podstawę jego polityki”.

Organizowane przez komunistów we Francji „kongresy robotniczo-chłopskie”
...były blufem i niczem więcej”.

„Strajk generalny” (komunistyczny) w październiku 1925 r.?

„W wielkich ośrodkach przemysłowych prowincji (Lyon, Lille, Roubaix, Marsylja, Nantes, Bordeaux) strajk przeszedł całkiem niezauważony. W Montargis 8 strajkujących na 4.000 robotników, w Orleanie 7 na 14.000”.

Słowem, upadek na całego. Tak piszą komuniści o komunistach. M. N.

Łańcuch prasowy

Dnia 16 b. m. następujący towarzysze złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika” na „Fundusz Prasowy”, wyznaczając następujące osoby i prosząc o wyznaczenie znowu następujących towarzyszy:

Tow. Bolesław Świątkowski zł. 5, — wzywając tow. W. Rozentala i Wincentego Zielińskiego.

Tow. Świąrcz zł. 5, — wzywając tow. St. Nowakowskiego.

Ob. Stefan Tarczyński zł. 5, — wzywając ob. Marcina Reniewskiego.

Tow. Leon Weinfeld z Borysławia zł. 10, — wzywając ob. Wł. Matkowskiego, komisarza gminy chrześcijańskiej w Borysławiu i tow. Wł. Kobaka, komisarza Tustanowic.

Tow. Celestyn Dylewski z Cieszanowa zł. 5, — wzywając tow. Kazimierza Szmidta z Piotrkowa, Walentego Chlebosza z Kalisza i Zenona Jabłońskiego z Cieszanowa.

Tow. Stefan Katański z Cieszyna zł. 5, — wzywając tow. Jana Mazura i Teodora Węglaka z Cieszyna aby złożyli po zł. 2.50.

Tow. Józef Harok z Cieszyna zł. 5, — wzywając tow. Jana Ruckiego z Cieszyna.

Dyrekcja tramwajów łamie dane podczas likwidacji strajku przyrzeczenia.

Na konferencji między Dyrekcją tramwajów i pracowników tramwajowych, na której zlikwidowano strajk w tramwajach — dyr. Kühn imieniem Magistratu zapewnił, że nikt z pracowników nie będzie za strajk karany, ani wydalony, że wogóle strajk nie pociągnie za sobą żadnych dla tramwajarzy konsekwencji.

Wbrew tym uroczystym zapewnieniom dzieje się jednak inaczej. Pracownikom tramwajowym przy wypłacie czynione są potrącenia karne z tak zw. premji, mianowicie za jeden dzień strajku potrąca się 3 karne dni premji każdemu więc pracownikowi potrąca się 27 dni - premji, co wynosi 20 — 26 zł. Jest to suma dla tramwajarzy znaczna, zwłaszcza, że potrącono im placę za 9 dni strajku.

Takie niesumienne postępowanie Dyrekcji wywołuje usprawiedliwione oburzenie tramwajarzy.

Wczoraj na posiedzeniu Zarządu tramwajów, na którym nieobecnego dyr. Kühna zastępował wice-dyrektor Fuks — tow. Szczypiorski ostro zaprotestował przeciwko tym represjom wobec tramwajarzy i domagał się by premje nie były strącane.

Wniosek tow. Szczypiorskiego Zarząd nie odrzucił — będzie on rozpatrywany raz jeszcze w obecności dyr. Kühna we wtorek. Wniosek tow. Szczypiorskiego musi być przyjęty, gdyż dane tramwajarzom przyrzeczenie nie może być złamane.

Sprawa ubezpieczenia pracowników Gazowni w Warsz. Kasie Chorych.

Jak donosiliśmy, Magistrat wobec przyłączenia Gazowni do przedsiębiorstw miejskich chce pracowników Gazowni, ubezpieczonych w Kasie Chorych — wyłaczyć z pod tego ubezpieczenia i ubezpieczyć w Miejskiej Kasie Chorych. Wyłączenie to zostało na skutek starań naszych towarzyszy ławników i protestów robotników odłożone do dn. 1 marca.

Wczoraj Magistrat zastanawiał się nad odpowiedzią, jaką ma udzielić w Radzie miejskiej na interpelację P. P. S., która domagała się pozostawienia pracowników Gazowni w Kasie Chorych.

Magistrat postanowił odpowiedzieć, że Gazownia jako przedsiębiorstwo miejskie nie powinna być ubezpieczona w Kasie Chorych.

Tow. ławnicy Szczypiorski i Baryka popierani przez ławnika chadeckiego Koralewskiego zaprotestowali przeciwko tej uchwale Magistratu i dowodząc, że ustawa o Kasach Chorych przewiduje wprawdzie, że do 31-go grudnia 1926 r. pracownicy mogą być w terytorjalnych Kasach ubezpieczani, nie oznacza to jednak a contrario, aby ubezpieczeni już pracownicy mogli być z Kas Chorych wycofywani — domagali się pozostawienia pracowników Gazowni w Warsz. Kasie Chorych. Zwłaszcza, że wycofanie ich narazi Magistrat na duże koszty z tytułu miejskiej pomocy lekarskiej oraz wywoła niezadowolenie pracowników.

Wobec tego, że Magistrat nie uznał słusznych wywodów naszych towarzyszy — będą oni bronili swego stanowiska na plenum Rady miejskiej.

Ostateczne rezultaty wyborów do Kasy Chorych w Nieszawskim.

Po ostatecznym ustaleniu rezultatów wyborów do powiatowej Kasy Chorych w Nieszawskim, w dn. 7 b. m., wynik jest następujący:

Ubezpieczeni: Lista Nr. 2 (P. P. S.) — 23 mandaty. Lista Nr. 4 (endecka) — 7 mandatów.

Pracodawcy: Lista Nr. 3 (żydowska sjon.) — 1 mandat. Nr. 4 (żyd. zw. kupców) — 3 mandaty. Nr. 5 (drobnom. demokrat.) — 2 mandaty. Nr. 6 (endecka przem. hand.) — 9 mandatów.

Na 45 miejsc w Radzie nasi przedstawiciele mają bezwzględną większość, bo 23 mandaty.

362,310 zarejestrowanych bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 stycznia do 6 lutego r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 362.310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.191 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się w rejonie P. U. P. P. Płock o 303 osoby; w rejonie P. U. P. P. Częstochowa o 400 osób; w rejonie P. U. P. P. Siedlce o 250 osób; we Lwowie o 600 osób; na terenie województwa Śląskiego o 485 osób; w Poznaniu o 200 osób. Bezrobocie zmniejszyło się w Piotrkowie o 231 osób, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, w kopalniach i cegielniach: w Bydgoszczy o 200 osób; w Szamotułach o 215 osób.

Poranek artystyczny Rob. Wyzd. Wychowania Dziecka

W niedzielę, 14 lutego, b. r., odbył się w Kino-teatrze „Nowy”, staraniem Rob. Wyzd. Wychowania dziecka „Poranek artystyczny dla dzieci i młodzieży”. Zespół dramatyczny, pod dyrekcją A. Zelwerowicza, odegrał, przy świetnie wypełnionej sali dwie bajki: „Inwalidów” Sieroszewskiego i „Bajkę o kocie, który chadzał własnymi drogami” Kiplinga. Wdzięczni widzowie dziękowali gorącymi oklaskami artystom za piękne wykonanie bajek.

Po przedstawieniu zespół taneczny T. Wysockiej odtęczył z wielkim wdziękiem „Krawiaka” i „Grę w piłkę”.

W antrakcie przygrywała orkiestra Zw. telefonistów. Z uznaniem podnieść należy inicjatywę Rob. Wyzd. Wych. Dziecka, który urządzając tego rodzaju poranki o wysokim poziomie artystycznym, daje dzieciom robotniczym kulturalną rozrywkę, wyrabiając w nich smak artystyczny i poczucie piękna.

Wypełniona sala i entuzjazm widzów świadczą najlepiej o potrzebie tego rodzaju rozrywek dla dzieci i stanowiąc będą niewątpliwie zachętę dla Rob. Wyzd. Wychowania Dziecka do urządzania w dalszym ciągu podobnych imprez.

Rob. Wyzd. Wych. Dziecka składa niniejszem serdeczne podziękowanie zespołowi dramatycznemu pod dyrekcją A. Zelwerowicza, zespołowi tanecznemu T. Wysockiej, oraz orkiestrze telefonistów za wzięcie udziału w „Poranku artystycznym dla dzieci i młodzieży” w dn. 14 lutego w Kinie „Nowy”.

Roztrwonione oszczędności emigracji polskiej.

W środowiskach emigracji polskiej we Francji bardzo intensywną działalność prowadziły dwa banki warszawskie, mianowicie Bank dla Handlu i Przemysłu oraz Warszawski Bank Zjednoczony. Niemal cała robotnicza emigracja polska oszczędności swe lokowała w oddziałach tych dwóch banków, które jak wiadomo ubiegłego lata zawiesiły wypłaty. Nad obydwoma bankami ustanowiono nadzór rządowy, przyczem Bank dla Handlu i Przemysłu znajduje się jakoby w stadium sanacji, która w każdym razie bardzo długo potrwa, Bank zaś Warszawski Zjednoczony jest likwidowany. Zaprzepaszczenie przez banki ciężko zapracowanych oszczędności emigranckich wywołało zrozumiałe wzburzenie wśród robotników polskich we Francji, jak również wśród robotniczej emigracji polskiej w Ameryce, która oszczędności swoje przekazywała przez powyższe banki polskie.

W tym stanie rzeczy emigracja polska we Francji i w Ameryce zwróciła się do Komisji Centralnej Zw. Zaw. z prośbą o energiczną interwencję u Rządu, którego placówki zagraniczne za zbankrutowaniem bankami agitowały.

W tych dniach przyjdzie Centr. Komisji Zw. Zaw. wspólnie z przedstawicielem Wydziału Emigracyjnego mają interwenjować w tej sprawie u Premiera.

Rząd — jak wiadomo — pozostał już w swoim czasie komunikat, przyrzekając zajęcie się sprawą oszczędności emigranckich.

Wyjaśnienie Min. Skarbu.

W związku z wczorajszą notatką p. t. „Uległość wobec obszarników”, robiąc Min. Skarbu żarzut z powodu przesunięcia terminu składania zeznań do podatku dochodowego z dnia 1 marca do 1 maja r. b., Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje, że zarządzone odroczenie terminu składania zeznań nie może pociągnąć za sobą odroczenia płatności podatku dochodowego, w myśl bowiem art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 53 z r. 1925, poz. 411) płatnicy obowiązani są wpłacić potowę podatku dochodowego przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu do dnia 1-go maja i w zamierzeniu Min. Skarbu nie wchodzi odroczenie tego terminu płatności.

Przyjmujemy do wiadomości wyjaśnienie powyższe i to, że „w zamierzeniu Min. Skarbu nie wchodzi odroczenie terminu płatności”. Wątpimy tylko, czy obszarnicy mają takie sam zamierzenie, gdyż w takim razie nie zabiegaliby o przedłużenie terminu składania zeznań, który zbiega się obecnie z terminem płatności.

Gdzie spoczną zwłoki Żeromskiego.

Wczoraj w Polskim Klubie Literackim odbyło się zebranie, poświęcone omówieniu sprawy przeniesienia zwłok Stefana Żeromskiego do Nałęczowa, zainicjowanej przez część rodziny Zmarłego.

W zebraniu oprócz Zarządu P. K. L. wzięli udział prezesi: Zrzeszenia Zw. literackich w Polsce, Zw. Zaw. literatów i Zw. autorów dramatycznych pp. Sieroszewski, Krzywoszewski i Kaden-Bandrowski oraz przedstawiciel Tow. literatów i dziennikarzy p. Jarkowski.

Po dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili zwrócić się do Tow. Literatów i Dziennikarzy z prośbą o zdjęcie z porządku dziennego dzisiejszego zebrania sprawy przeniesienia zwłok Stefana Żeromskiego i przekazanie jej komitetowi pogrzebowemu, który w dalszym ciągu jest czynny.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

KOMISJA WNIOSKOWA Z. P. P. S.

Posiedzenie Komisji wnioskowej Z. P. P. S. (t.t. Barlicki, Jaworowski, Liberman, Niedziałkowski, Pragier i Żuławski) odbędzie się w środę 17 lutego w Sejmie o godz. 4½ p.p.

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZED NOMINACJĄ TOW. HAUSNERA NA PODSEKRETARZA STANU MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Dzisiaj odbędą się decydujące rozmowy tow. pos. Hausnera z przedstawicielami Rządu w sprawie powołania tow. pos. Hausnera na stanowisko wiceministra Robót Publicznych. Nominacja tow. Hausnera spodziewana jest dzisiaj.

MIN. TOW. BARLICKI KONFERUJE Z DYREKTORAMI DEPARTAMENTÓW.

Min. Robót Publicznych tow. Barlicki rozpoczął urzędowanie od konferencji z wiceministrem Rybczyńskim.

Wczoraj Min. tow. Barlicki konferował z dyrektorami poszczególnych departamentów i naczelników wydziałów.

Zamiast przyjętego dotychczas zwyczaju, że nowemu ministrowi prezentują się gremjalnie wyżsi urzędnicy, min. Barlicki przyjmuje kolejno na audjencji dyrektorów departamentów wraz z naczelnikami wydziałów, omawiając szczegółowo sprawy.

Audjencje te rozpoczęły się o. 10 rano. Najpierw odbyła się konferencja z dyrektorem i naczelnikami wydziałów departamentu wodnego, następnie administracyjnego, potem zaś drogowego, dwóch samodzielnych wydziałów elektrycznego i pomiarowego, wreszcie dep. budowlanego.

Jednym z głównych tematów obrad jest kwestja inwestycji, oraz zatrudnienia bezrobotnych.

ODROCZENIE POSIEDZENIA

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie przedstawicieli stronnictw koalicji z udziałem ministrów zostało odroczone na dni parę w związku z dobiegającymi końca naradami międzyklubowymi w sprawie programu prac Rządu na czas najbliższy.

WALKA Z NADUŻYCIAMI.

Ministerjum Sprawiedliwości ma w najbliższej przyszłości wnieść na Radę Ministrów projekt ustawy o skróconym postępowaniu karnym w stosunku do osób, dopuszczających się nadużyć na szkodę Państwa.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Dnia 15-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem Nadzw. Komisarza oszczędnościowego, woj. Moskalewskiego, posiedzenie Komitetu Nadzw. Delegatów Ministra Skarbu dla spraw oszczędnościowo - organizacyjnych, na którym inż. Dunin złożył sprawozdanie ze stanu i zamierzeń akcji oszczędnościowej w zakresie kolei.

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że wszelkie wzmianki o kandydatkach wysuwanych jakoby bądź przez Ministerjum, bądź przez p. Ministra Sokala, Delegata do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy na stanowisko urzędnika Polaka w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, są zgola nieprawdziwe. Stanowisko takie dotąd jeszcze nie wakuje, a skoro okaże się odpowiednie wolne stanowisko, będzie ono zgodnie z istniejącymi w Międzynarodowym Biurze Pracy przepisami, obsadzone na podstawie konkursu.

PRZYWILEJE DLA HUT CYNKOWYCH.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, składającej się z 3-ech artykułów, na mocy której Rządowi przysługiwałoby prawo całkowitego lub częściowego zwalniania przemysłu cynkowego na G. Śląsku od podatku majątkowego.

Z jakiej racji?

POSIEDZENIE SEKCJI KRESOWEJ.

Odłożone z powodu pogrzebu Prymasa Dalbora posiedzenie sekcji kresowej odbędzie się w sobotę, dn. 20 b. m.

KONFERENCJA W SPRAWIE WALKI Z ZEBRACIEM I WŁÓCZYSTWEM.

Odbyło się posiedzenie zarządu „Polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi”, z udziałem delegata min. pracy i opieki społecznej. Na posiedzeniu tem omawiany był projekt ustawy o zwalczaniu zebraństwa i włóczystwa, opracowany przez M. P. i O. P.

Sprawy oddziałów prowincjonalnych, propagandy prasowej i konferencji w Kopenhadze, odłożone zostały do następnego posiedzenia, które odbędzie się w najbliższym czasie.

NA POGRZEB KARDYNAŁA DALBORA.

Dnia 16 b. m. wyjechał do Poznania na pogrzeb ks. kardynała Dalbora: premier Sikrzyński, jako reprezentant p. Prezydenta Rzplitej, minister St. Grabski, minister Piechocki, jako przedstawiciele Rządu polskiego, gen. Dupont, jako przedstawiciel rządu francuskiego, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej Konstanty Lentz.

Ostateczna decyzja komisji w sprawie fabryki „Granat”.

Komisja techniczno-koncesyjna, wyłoniona przez Urząd Przemysłowy Magistratu po dokonaniu oględzin fabryki „Granat” przy ul. Brühlowskiej 22, orzekła, że można zgodzić się na wykonanie przez fabrykę zamówień Min. Spraw Wojsk. do 1-go sierpnia 1926 r., w razie wypełnienia przez nią całego szeregu warunków w liczbie 33, które zagwarantować mają bezpieczeństwo robotnikom zatrudnionym w fabryce, jak również okolicznym mieszkańcom. Między w tym może się odbywać tylko na parterze.

Po upływie powyższego terminu fabryka „Granat” ma być przeniesiona na prowincję. Opinia komisji wymaga aprobaty Magistratu.

Wiadomości z całego kraju.

TERORYZOWANIE ROBOTNIKÓW W TARTAKU FIRMY „ZAKŁADY DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO” W MIKULICZYNIE.

Robotnicy tartaku firmy „Zakłady dla przemysłu drzewnego S. A.” w Mikuliczynie (Małopolska Wschodnia) skarżą się na szykowanie ich przez zarząd firmy; mianowicie: robotnicy są bici, zmuszani do wystąpienia ze Związku klasowego i t. p. Inspektor pracy w Stanisławowie, do którego robotnicy zwracali się w tej sprawie, nie zrobił nic w celu ukroczenia nadużyć wobec robotników.

STOSUNKI W SZPITALU WOJSKOWYM W OSTROGU WOŁYŃSKIM.

Otrzymujemy od jednego z czytelników skargę na stosunki, panujące w szpitalu 19-go pułku ul. woł. w Ostrogu. Między innymi przytacza on przykład niejakiego Stanisława Z., który zachorował na gruźlicę a pomimo ciężkiego stadium choroby, nie zwracano na niego w szpitalu dostatecznej uwagi. Między innymi dopuszczono do tego, że chory, mając wysoką gorączkę, wszedł w białiznę na mroź, gdzie przeleżał około 4 godzin. Autor listu uskarża się specjalnie na naczelnego lekarza szpitala.

TRAGICZNY ZGON B. LEGJONISTY W STRYJU.

Franciszek Paduch, legionista I brygady, ostatnio sekretarz Zw. Legionistów w Stryju, został z początkiem b. miesiąca zredukowany. Bezrobotny udał się do Lwowa w celu poszukiwania zajęcia. Wysiłki te pozostały bezowocne.

Nieszczęśliwy w drodze powrotnej do Stryja, dnia 8 b. m., z rozpaczy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA.

„Ilustrowany Kurjer Krakowski” donosi z Jarosławia iż miejscowa kontrola straży skarbowej została zawiadomiona o przemycańcu do Jarosławia sacharyny w większej ilości. W toku dochodzeń ustalono, że w styczniu i w lutym r. b. nadeszło pocztą z Częstochowy do Jarosławia około 20 paczek sacharyny, każda o wadze 15 kg. W ciągu roku sprzedano tu przemysłowej sacharyny na kwotę około 50 tys. zł. Dzięki przypadkowi policja ujęła na dworcu kolejowym głównym herszta szajki przemytniczej, niejakiego Wolfa Kalba (false Bellera z Grodziska) zamieszkałego w Przemyslu, przy którym znaleziono w małej walizce 14 kg. sacharyny. Śledztwo w toku.

KRWAWY DRAMAT W GMACHU KOMENDY OBOZU WAROWNEGO W KRAKOWIE.

W sobotę wieczorem rozegrała się w gmachu komendy obozu warownego, przy pl. św. Magdaleny w Krakowie, tragiczna scena, w której padł trupem, ugodzony kulą rewolwerową, z ręki swego kolegi, Bolesława Węgrzyzna — sierżant 2 pułku lotniczego, Ignacy Auwowych. W sobotę uzyskał pozwolenie na szpitalu wojskowym, na oddziale chorób nerwowych. W sobotę uzyskał pozwolenie, na chwilowe opuszczenie szpitala; upił się, w towarzystwie kilku swoich kolegów, a następnie udał się do swego przyjaciela, Augustyna. Gdy ten ostatni robił Węgrzynowi wyrzuty, że się upił, Węgrzyn po krótkiej wymianie słów, będąc najwidoczniej zupełnie pijany, strzelił do Augustyna i położył go trupem.

Ceny drzewa.

Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy sprzedają w hurcie drzewo szczapowe sosnowe suche po 31 zł., dębowe po 29 zł., nadto drzewo rabane po 38 zł. za tonę, loco składy. Dostawa detaliczna jest według kosztów własnych. Drzewo sosnowe i dębowe sprzedawane jest, poczynając od 1 tony, rabane zaś, poczynając od 50 kg. Powyższe ceny obowiązują od października r. z. bez zmiany.

Ceny nabiału.

Na rynku nabiałowym w Warszawie tendencja utrzymana. Dowozy niezupełnie dostateczne. Ceny bez zmiany. Masło sprzedawane: wyborowe po 7.20 zł., deserowe po 6.80 zł., solone I gat. po 5.20 zł. i osekłowe po 4.80 zł. za kg. w detalu.

Jaja sprzedawane: stemplowane po 23 gr., tak zw. średnie po 20 gr. za sztukę. Zapasy jaj kalcynowanych zostały wyczerpane. (—)



PREMIER WĘGIERSKI HR. BETHLEN podług karykatury węgierskiego rysownika.

Burza w sejmie czesko-słowackim

Praga, 16 lutego. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się z półtora godzinnym opóźnieniem. Obecni byli wszyscy ministrowie. Na początku zebrania komuniści rozpoczęli obstrukcję, domagając się uznania Rosji sowieckiej. Wejście na salę premiera Svehli witano gwizdaniem z law komunistycznych i niemieckich. Niektórzy posłowie niemieccy przynieśli ze sobą piszczałki i tuby blaszane. Słowacy ludowcy zachowywali zupełny spokój. Niemieccy socjalni-demokraci opuścili salę przed głosowaniem. W głosowaniu prezydentem sejmu obrano posła Malipetr, repu-

Biały terror na Węgrzech.

Budapeszt, 16 lutego (PAT). Przywódca opozycji poseł Vazsonyi wsiadając dziś rano do autobusu został napadnięty przez dwóch młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i laski. Przechodnie rozbili napastników i oddali ich w ręce policji.

Budapeszt, 16 lutego. (PAT). — Poseł Vazsonyi na którego dokonano zamachu zwrócił się do policji z prośbą, aby afery tej nie uważano za napadę uliczną, gdyż ma ona podkład polityczny.

Śledztwo w sprawie afery fałszerskiej na Węgrzech

Budapeszt, 16 lutego. (PAT). Pisma donoszą, że policja przeszukała wczoraj asystenta uniwersytetu Szenassy'ego i urzędnika bankowego Haitzy'ego. Obaj oni zeznali, że oskarżony dr. Ferdinandi zaprosił ich do biskupa Zadrawetza, gdzie mieli przeliczyć banknoty frankowe, nie wiedzieli jednak, że banknoty były fałszywe. Złożyli oni przysięgę na ręce biskupa, myśląc, że idzie tu o rzecz zupełnie niewinną. Po przesłuchaniu obydwaj zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Nagi furjat na ulicach Warszawy.

Przechodnie na ulicach Miedzianej, Twardej i Żelaznej byli onegdaj wieczorem świadkami niezwykłego zajścia.

Oto z domu nr. 10 przy ul. Miedzianej wybiegł, jak szalony, jakiś mężczyzna: bosi i zupełnie nagi. Biegł on ul. Twardą i zamierzał skręcić w Złotą, lecz przy wylocie szaleńca zatrzymał posterunkowy Krajewski i w otoczeniu liczącej gawiedzi przeprowadził do VI komisariatu.

Po upływie kilku minut zgłosił się do komisariatu Kazimierz Idzikowski, który przyniósł ubranie i białiznę i oświadczył, że zatrzymany człowiek jest jego bratem 38-letnim Czesławem Idzikowskim, b. urzędnikiem rolnym, który ostatnio, od pół roku jest bez pracy. Od czasu zredukowania go w folwarku na Pomorzu Idzikowski dostał rozstroju nerwowego, który z biegiem czasu stawał się silniejszy. Często zatargi z właścicielką mieszkania, która żądała punktualnego płacenia komornego, doprowadziły wreszcie Idzikowskiego do rozpaczy, w przystępie której wczoraj, już po rozebraniu się do spania, dostał ataku furji, zerwał białiznę i nago wybiegł na ulicę. Furjanta, po ubraniu i założeniu kaftana bezpieczeństwa, przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Długotrwały pożar.

Wczoraj o godz. 3 po poł. wynikł pożar w składzie, mieszczącym się w piwnicy pod sklepem z fornierami, dyktami i kielsztosami, należącym do Mojżesza Blauszteina przy ul. Prócznej 10.

Na ratunek przybył ratuszowy oddział straży ogniowej. Wobec niemożliwego dostępu do źródła ognia, straż wylamała kraty w chodniku przed wejściem do sklepu, oraz wybiła otwór w murze fundamentu od strony podwórza. Następnie wszedł do piwnicy strażak w specjalnej masce przeciwgazowej, inżynierując w ręku wylot siłkawki. Dym był tak silny, że co 10 minut musiano zmieniać strażaków.

Ponieważ w sklepie było nagromadzone również około 2-ach wagonów desek i listew, które strażacy wyrzucili na ulicę, przeto much kołowy zamknięto.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona; prawdopodobnie jednak wynika od przewodu komornego z piwnicy Straży znaczne, lecz narazie nieustalone. Straż wróciła do koszar około godz. 9 wiecz.

Wizyta sekretarza Ligi Narodów w Berlinie.

(PAT). Omawiając wizytę sir Erica Drummonda w Berlinie pisma niemieckie zaznaczają, że wizyta ta jest głównie aktem kurtuazji i że rozmowy, jakie będą prowadzone między Sekretarzem Generalnym Ligi Narodów a rządem niemieckim, ograniczą się tylko do kilku kwestji czysto formalnych, związanych ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Kwestja obsadzenia stanowisk przyznanych Niemcom w sekretarjacie Ligi Narodów, nie będzie roz-

strzygnięta, ponieważ stanowiska te będą zatwierdzone dopiero na sesji marcowej Rady Ligi po przyjęciu Niemiec.

Berlin, 16 lutego. (PAT). — Sir Eric Drummond odbył dziś rano dłuższą konferencję z dr. Stresemannem, który podejmował go następnie śniadaniem. W przyjęciu tem wziął udział kanclerz, ambasadorowie angielski i francuski. Sir Drummond zamierza opuścić Berlin jutro wieczorem.

Labour Party przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi.

Angielska Partja Pracy wniosła w izbie gmin rezolucję, w której wyraża zadowolenie z powodu prośby Niemiec o przyjęcie ich do Ligi Narodów oraz zgodę na warunek przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi. Następnie rezolucja wypowiada opinię, że powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie Ligi może być uważane, jako naruszenie układów locarneńskich, a więc nie powinno znaleźć poparcia rządu brytyjskiego. Rezolucja będzie prawdopodobnie poddana pod dyskusję przed wyjazdem Austena Chamberlaina do Genewy w dniu 6 marca. (PAT).

Przed Sesją Ligi Narodów.

Bruksela, 16 lutego. (PAT). Hymans oświadczył współpracownikowi dziennika „Le soir”, iż zamierza ustąpić ze stanowiska delegata belgijskiego do Ligi Narodów, ponieważ wedle jego informacji ministrowie spraw zagranicznych poszczególnych państw zamierzają wziąć osobiście udział w marcowej sesji Ligi Narodów.

Sytuacja w Chinach.

Londyn, 16 lutego. (PAT). „Daily Telegraph” donosi, że Czang-Tso-Lin i Wu-Pej-Fu doszli do porozumienia w sprawie dalszej wspólnej akcji. W myśl tego porozumienia Czang-Tso-Lin nie będzie już marszerował na Pekin, który zajmie Wu-Pej-Fu i ustanowi rząd konstytucyjny.

O uzdrowienie finansów Francji.

Paryż, 16 lutego. (PAT). Na wieczornym posiedzeniu Izby Deputowanych na wniosek komisji odrzucono 389 gł. przeciwko 112 projekt podatku od wyplat. Następnie 258 głos. przeciwko 145 uchwalono całość projektu o nowych dochodach, które Doumer oblicza na 1600 milionów w porównaniu do 4 miliardów deficytu. Przy głosowaniu nad tą sprawą Briand postawił kwestję zaufania. Prawica i komuniści głosowali przeciwko projektowi, socjaliści zaś powstrzymali się od głosowania. Posiedzenie zakończone zostało o godz. 6.35

Wybory komunalne w Bułgarii.

(PAT). Według ostatecznych rezultatów wyborów municypalnych stronnictwo rządowe zdobyło w Sofji 33 mandaty, zaś pozostałe 27 podzieliły między sobą stronnictwa opozycyjne. Ogólne rezultaty wyborów w Sofji i na prowincji wskazują, iż listy rządowe pozyskały mniej więcej 48% ogólnej liczby głosów. Z kolei według ilości zdobytych mandatów, idą stronnictwa: narodowo-liberalne, agrarjuszki oraz demokratów odłamu Malinowa.

Wiadomości telegraficzne

— Izba reprezentantów w St. Zjednoczonych przyjęła budżet armji, wynoszący 339.580.000 dolarów.

— Sowiecka ambasada w Londynie przecza wiadomościom o mających rzekomo zajść zmianach na stanowisku ambasadora sowieckiego w Londynie. Jak donosi dalej ambasada, Krasin powraca do zdrowia.

— Greckie Min. spraw zagranicznych zawiadomiło rząd bułgarski, iż stawia do jego dyspozycji 15 milionów lewów jako pierwszą ratę odszkodowania za zajęcia graniczne pod Demir-Kapu. Grecja ma zapłacić Bułgarii z tego tytułu 30 milionów lewów.

— Paryski „Herald” donosi z Huntington w zachodniej Wirginji o gwałtownym wylewie rzeki Big Sandy. Powódz objęła kilka miasteczek. 7 osób zatonęło.

— Panująca od kilku dni u wybrzeży Anglii burza spowodowała zatonięcie kilku parowców. Dotychczas jeszcze nie odnaleziono 24 ludzi załogi tych statków.

— Ambasador Związku republik sowieckich w Paryżu Rakowski złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Z sądów.

Wskutek zatargu, jaki wynikł rok temu z powodu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie warunków pracy i płacy w rolnictwie, ówczesny min. pracy, p. Sokal, powołał Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla rozstrzygnięcia konfliktu, grożącego strajkiem na roli w czasie żniw.

Obszarnicy na zlecenie swego Związku uznali, że zwolywanie w jednym roku dwa razy Nadzw. Komisji Rozj. jest niezgodne z ustawą i dlatego decyzję p. ministra Sokala zaskarżyli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najw. Trybunał Admin. będzie sprawę tę rozpatrywał na swem posiedzeniu dnia 25-go lutego.

Nie potrzebujemy dodawać, że sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie.

Red. Obst przeciw kapitanowi Chmurze.

Sprawa spoliczkowania redaktora „Dziennika Wileńskiego”, p. Jana Obsta, przez oficera 1 p. p. Legionów kpt. Jakóba Chmurę, była onegdaj przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu wojskowego w Warszawie.

Trybunałowi przewodniczył szef sądu wojsk pułk. Armiński.

Na ławie oskarżonych zasiadł: kpt. Jakób Chmura i kpt. Jan Pawlik, obaj z 1 p.p. Legionów. Pierwszego z nich red. Obst pociągnął do odpowiedzialności za zniewagę czynną, drugiego za to, że był świadkiem zajścia co, zdaniem skarżącego, równa się współwinie w przestępstwie.

Tem tego zajścia był artykuł p. t. „Siciński”, podpisany inicjałami J. O., a zamieszczony w numerze „Dziennika Wileńskiego” z dn. 19 listopada ub. r. Autor artykułu, omawiając pamiętną gromadną wizytę generałów i oficerów w Sulcówku, zaatakował gwałtownie Marszałka Piłsudskiego. Pod wrażeniem tej napaści kpt. Chmura udał się z kpt. Pawlikiem do redakcji „Dziennika Wileńskiego” i tu trzykrotnie red. Obsta spoliczkował.

Osk. kpt. Chmura do winy się przyznaje oświadczając, że wobec ustawicznych napaści „Dziennika Wileńskiego” na korpus oficerski i osobę Marszałka, innego wyjścia nie widział.

Oskarżyciel red. Obst stara się nadać zajściu charakter zwykłej napaści. W identyczny sposób przedstawili zajście jego świadkowie.

W mowie obrończej adw. Paschański wykazał całą ohydę systemu naganki „Dziennika Wileńskiego” przeciw osobie Piłsudskiego i korpusowi oficerskiemu.

Obrońca z urzędu major Felszyński mówił o honorze wojskowym i konieczności obrony czci armji.

Prokurator pułk. Kaczmarek zrzekł się głosa. Przewodniczący pułk. Armiński ogłosił wyrok, mocą którego kpt. Chmura — uznany winnym czynu gwałtownego, lecz „pod wpływem zrozumiałej afekcji” — skazany został na 7 dni aresztu domowego. Natomiast kpt. Pawlika uniewinniono.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

K. W.

W czwartek 18 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

W środę dn. 17 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O g. 6 (Bagatela 12a) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 (Rycerska 4/6) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) posiedzenie komitetu.

W czwartek dn. 18 b. m.

Dzielnica N. Bródno. O godz. 5 (Syrokomli 22) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło tramwajarzy. O godz. 5 w lokalu dz. Jerozolimskiej (Chłodna 41) zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Żądania chórzystów Opery.

Chórzyci Opery warszawskiej zażądali od dyrekcji teatrów miejskich wypłacenia 11 proc. dodatku drożyznianego. Usiłowania Inspektoratu Pracy polubownego załatwienia sprawy nie dały narazie rezultatów. Dyrekcja teatrów miejskich odmówiła przyznania chórzystom powyższego dodatku, powołując się na fatalny stan finansowy opery (—)

Ruch kult.-oświatowy

Organizacja młodzieży TUR. — Komitet Centralny. W czwartek, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Robotnika”, Warecka 7 (nie zaś w Al. Jerozolimskich 6, jak pierwotnie mylnie podano) odbędzie się I posiedzenie egzekutywy Kom. Centr. Wszyscy członkowie K. C. zamieszkali w Warszawie, proszeni są o przybycie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—7.35
Franki francuskie za 100—26.80
Funtów angielskich za 1—35.80
Floreń holend. za 100—294.65
Kor. czesko-słow. za 100—21.61
Franki szwajc. za 100—141.80

Obrót ogólny — około 300.000 dolarów, w tem gotówka około 40.000 dolarów. Dolar w obrotach międzybankowych 7.40, w prywatnych 7.50. Rubel złoty 3.97½ — 3.97.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTW.

Wczoraj w jedenastym dniu ciągnięcia 5 klasy państwowej loterii klasycznej główne wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. na nr. 28946.
Po 3.000 zł. na n-ry: 49092 64755.
Po 2.000 zł. na n-ry: 37909 48216.
Po 1.000 zł. na n-ry: 3380 5558 8046 19360 36291
Po 600 zł. na n-ry: 12181 18217 25741 28950
29530 34527 39976 47006 47911 55221.
Po 500 zł. na n-ry: 8515 11141 13260 16050
17219 25507 25954 29007 30156 33001 34154 37286
43151 43444 44340 44936 45269 46927 49454 53176
37638 58754.

Po 400 zł. na n-ry: 331 340 4279 3578 4259
6308 7991 9832 12032 14400 14502 15407 16301
22255 24921 24995 25526 28734 29560 31497 31570
31619 37432 38637 40051 44783 45916 46320 53799
57163 57283 57406 57654 58120 60369 64692 64701

Wykaz wszystkich wygranych stawek obejmujących może bezpłatnie w kolekturze E. Lichtensteina i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 146, lub też w oddziałach Kolektury, Bielańska 3 i Nalewki 42.

Odpowiedzi Redakcji.

W. W. K. w Kamiennej. Rzecz napisana potoczyście, ale mało oryginalna w treści. Nie wydrukujemy.

Wysłała z druku nakładem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70, broszura tow. dr. J. Małnicza p. t. **Warszawskie szpitale miejskie ich braki i niedomagania.** Cena 75 groszy.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było dość pogodnie przy temperaturze —8° rano, temperatura najwyższa +11°, najniższa z nocy —8°. Pokrywa śnieżnej brak

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3°8, najniższa —0°7.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, deszcze, zwłaszcza na zachodzie i w środku kraju. Lekkie przymrozki na wschodzie, ocieplenie na zachodzie. Słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie.

Z Rady m. stoł. Warszawy. 321 posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dn. 19 lutego r. b. (czwartek) o godz. 19 w sali obrad Rady.

Mechaniczne oczyszczanie miasta. Zgodnie z uchwałą Magistratu, od 1 kwietnia ma się rozpocząć mechaniczne oczyszczanie miasta, dokonywane przez tabor miejski. Tabor ten dysponuje 24 maszynami, sprowadzonymi z Francji i Anglii. Oczyszczane będą tylko ulice o ulepszonych brukach (gładkiej powierzchni), albowiem maszyny nie nadają się do oczyszczania ulic o ostrych brukach. Sprawa ustalenia opłat w wysokości 1 zł. 50 gr. za metr kwadratowy w stosunku rocznym (za polewanie, zamiatanie, uprzążanie śniegu etc.) ma być niebawem zatwierdzona przez Radę Miejską. W miarę ulepszenia bruków, władze miejskie sprwadzą taką ilość maszyn do mechanicznego oczyszczania ulic, jaka okaże się potrzebna. (—)

KARY ZA LICHWĘ.

Sprzedż zafalszowanego masła. Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Długiej 40, Józefa Wśniewskiego, oskarżonego o sprzedaż masła po nadmiernej cenie i o oszustwo, polegające na sprzedaży zafalszowanego masła.

Sprzedż fasoli cukrowej po lichwiarskiej cenie. Sprawy właśc. sklepów spożywczych, oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za fasolę cukrową: Stanisławy Kraśniewskiej (Sosnowa 13) i Chai Miler (pl. Grzybowski 1), oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich.

Sprzedż maszyn po lichwiarskiej cenie. Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę przedstawiciela handlowego Dawida Dasznera (Leszno 2), oskarżonego o sprzedaż maszyn do szycia po nadmiernej cenie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Rocznica odzyskania Morza Polskiego. Dziesięć wieczór o g. 8 wiecz. Polskie Tow. Krajoznawcze poświęca Morzu Polskiemu z racji 6-ej rocznicy odzyskania Morza Referat p. t. **Gospodarcze znaczenie Morza w wojnie p. A. Uziembło.**

WYPADKI.

Przygoda urzędnika. W domu nr. 12 przy ul. Marszałkowskiej, około godz. 1 w nocy, znaleziono na schodach nieprzytomnego mężczyznę z pękniętą czaszką. Przy nieznanym dokumencie, z którego wynikało, że jest to 58-letni Wincenty Wiatrowski, urzędnik (Krak. Przedm. 12). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Wiatrowskiego w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Istnieje przypuszczenie że Wiatrowski wracał od jednego z lokatorów, a nie znając dobrze rozkładu kręconych schodów, potknął się i spadł z całego szeregu stopni.

Zaczadzenie. W domu nr. 7 przy ul. Furmańskiej, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra wydzielał się czad węglowy, którym zatruli się 33-letni Józef Brylewski, malarz, i Stanisława Biernacka bez zajęcia. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił zatrutych na miejscu.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Marszałkowskiej, przed domem nr. 96, podczas biegu wypadła z tramwaju służąca 33-letnia Helena Kołtoniczko, przybyła z Zamościa. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego kolana i, po opatrunku, przewiózł poszwankowaną do szpitala św. Rocha.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono na schodach w sieni dwoje podrzuconych dzieci żywych płci żeńskiej: przy ul. Smolej 40 i Pięknej 43.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Przy budowie nowego domu na terytorjum państwowego monopolu spirytusowego przy ul. Żąbkowskiej nr. 27/31 robotnik 36-letni Alfred Minkiewicz (Ochocka 5), w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości III piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i przewiózł Minkiewicza do szpitala św. Rocha.

Śmiertelne przynięcenie drzewem. Podczas karczowania lasu pod wsią Struga w gm. Nieporęt gospodarz Franciszek Grzyb, lat 50, ze wsi Strugi gm. Bródno został przynięcony przez ścięte drzewo. Nieszczęśliwego, ze zgniecioną klatką piersiową i brzuchem, przewieziono do szpitala powiatowego w Radzyminie, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Zgon przy pracy. W fabryce łożek Grzegorza Drożdża we wsi Zastowie gm. Wawrze zmarł nagle w czasie pracy mechanik 68-letni Tomasz Kania z Rembertowa. Przyczyna śmierci — według orzeczenie lekarza powiatowego — udar sercowy.

Samobójstwo uczennicy. 19-letnia Janina Olszewska, uczennica, przybyła na karnawał do ciotki swej przy ul. Czackiego 16. Po jakimś czasie postrzeliła się z rewolweru w klatkę piersiową i zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Nagły zgon. Przechodzący Al. Jerozolimskimi na rogu ul. Marszałkowskiej 66-letni Wojciech Szczygłowicz, handlarz uliczny (Zórawia 47) zachorował nagle, upadł na chodnik i zranił się w głowę. Szczygłowicz, przed przybyciem lekarza Pogotowia, zmarł z niewiadomej przyczyny.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Tristan i Izolda”, jutro „Straszny Dwór”.

Teatr Narodowy. Dwa ostatnie przedstawienia „Fausta”. Dziś i jutro „Faust” Goethego.

W piątek wchodzi na scenę teatru Narodowego psychologiczny dramat wierszowany L. Morstina „Lilij”, p. t. „W cichym dworze”.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Jej chłopczyk”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Rewizor”.

Teatr Mały. Codzień „Orzeł czy reszka?”

Teatr Polski. Jeszcze tylko trzy razy „Król”. W sobotę premiera „Damy Kamelowej”.

Teatr Nowości. Codziennie „Sen o Riwierze”.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Królowa Nocy”.

W najbliższych dniach premiera egzotycznej operetki „Gejsza” z udziałem p. Wiktorji Kaweckiej w roli Gejszy.

Teatr „Qui Pro Quo”. Codziennie 2 razy doskonała rewja „Piszę go kantem”.

Teatr „Perskie Oko”. 22 obrazy rewji „Perskiego Oko” p. t. „Dajemy dolary” cieszą się ogromnym powodzeniem.

Teatr im. Fredry. Dziś „Dziady”.

Teatr „Olimpia” (Marszałkowska 114). Muzyczna „W palarni opium”. Codziennie 2 przedstawienia: godz. 7.15 i 9.15.

Teatr „Eldorado” (Hoża 29). Dziś premiera muzycznej „Radjospas”.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Gospoda pod Białym Koniem”.

Z Filharmonji. W piątek na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego wystąpi pianista Mikołaj Orłow i grać będzie koncert Chopina e-moll. W części orkiestrowej „Niedokończona” symfonia Schuberta, warjacje Brahmsa na temat Haydna, suita Purcella i in.

Koncert Szymanówny. S. Szymanówna, sopranistka, wystąpi na recitalu własnym w Konserwatorium w sobotę 20 b. m. Akompanjuje prof. L. Urstein.

Heretyckie pejzaże. Dziś o godz. 8 w Polskim Klubie Artystycznym (Aleja Jeroz. 39) odbędzie się wieczór nowel p. Aleksandra Wata p. n. „Heretyckie pejzaże” w recytacji autora i p. H. Szletyńskiego.

Repertuar teatrów świeższych

Kino Palace. „Variete” dramat w 10 częściach, z Emilem Janingsem.
Kino Filharmonja. „Dziewczyna z zakazanej dzielnicy” w 10 aktach.
Kino Apollo. „Upiór w operze”
Kino Stylowy. „Ten, za którym szaleją kobiety” z R. Valentino.
Kino Wedwil. Dziś premiera.
Kino Nowy. „W podziemiach drapacza nieba” i „Indyjski testament” w 24 częściach.
Kino Pan. „Car Aleksander II”, dramat w 7 częściach i farsa: „Kto chce mieć żonę” w 6-ciu częściach.
Kino Światowid. „Na szczyt świata”, wyprawa gen. C. G. Bruce’a na Mount Everest.
Kino Corso. „X przykazań”.
Kino Splendid. Dziś premiera
Kino Sokół. „Tragedja domów Habsburgów”.

ZE SPORTU

Niedzielny mecz Polonii ze Skrą.
(C-S) W najbliższą niedzielę na boisku RKS Skra odbędzie się o godz. 14 mecz towarzyski Polonja—Skra.

Walne zgromadzenie klubu Barkochba.
(C-S). W dniu 21 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie ZKS Barkochba. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie zarządu, wybory nowych władz klubu, oraz kwestja fuzji klubów żydowskich na terenie Warszawy.

Porażka drużyny polskiej w Sztokholmie.
(C-S). Mecz hokejowy, który się odbył w dniu dzisiejszym między reprezentacyjną drużyną Polki a drużyną reprezentacyjną Szwecji, zakończył się porażką Polaków, w stosunku 6:1. Mimo niezwykłych usiłowań drużyny polskiej, gry aczkolwiek poprawnej z obu stron, jednak bardzo zacieklej, Szwedzi zdobyli zasłużone zwycięstwo. Bramkę zdobywa Adamowski, który łącznie z Kowalskim stanowili najlepszą część drużyny. Porażkę przypisać należy również niedyspozycji Zebrowskiego i Czaplckiego, którzy w dniu tym spisali się słabo.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy „Robotnika”.
M. Kasprzycka z Częstochowy zł. 5.
Dla wdowy po Białczyńskim.
R. Wojtowicz zł. 5.

LOS do 5-ej klasy 12-ej Loterii Państwowej są do nabycia w najtańszej i najszybszej kolekturze.
Szanse kolosalne!!! Co drugi numer wygrywa!!!
Ciągnięcie trwa do 9-go marca włącznie.
Wypłacamy i zamieniamy wygrane losy na nowe.
Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas DARMO.
Zapamiętajcie dokładnie nasze adresy:
Kantor Wymiany **E. LICHTENSTEIN** i S-ka SZALKOWSKA 146
i Loterii
Kantor Loterii
E. LICHTENSTEIN
Bielańska 3 Nalewki 42
Egz. od r. 1835. Konto P. K. O. 9374.
Przyjmujemy zamówienia na losy 1-ej klasy. Udzielamy wszelkich informacji. Miejscowym i zamiejscowym wysyłamy bardzo ciekawe i oryginalne kalendarzyki kieszonkowe z planem 13-ej Loterii bezpłatnie. Duży wybór numerów.
Kupno i sprzedaż złota i srebra po cenach konkurencyjnych.
Sprzedaż i zamiana DOLARÓWEK 1-ej serii na 2-ą.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami.
SOLNA 18 m 4.

Dr. med. R. KRAJEWSKI
weneryczne, skorne, włosów kosmetyka niemoc płc. Analizy: krwi i moczu. Leczenie promieniami i elektrycznością. Niezależnym ustępstwem. LECZENIE SYFILISU, Nowogrodzka 42 — od 1—8 w. Niedziela 2—4 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych—Feigenbaum. Bielańska 1.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego”. Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefon: 1451, 113 51. Prowinca zamawia listownie.

Na gitarze, mandolinie, bawle, lalące, skrzypkach lekcje gry zasadniczej dla poważnie traktujących. Niecała 10. Pomeranc.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Niezbędny dla każdego właściciela i kierownika drukarni oraz wydawcy
Podręcznik kalkulacji robót drukarskich
opracował **ROMAN MATHIA**
Cena w oprawie 10 zł.
Do nabycia w Administracji „Grafiki Polskiej”, Warszawa, ul. **Bednarska 9**, tel. 216-04.
Konto w P. K. O. Nr. 2651. Wysyła na prowincję za zaliczką. Administracja „Grafiki Polskiej” posiada na składzie szereg wydawnictw w językach polskim i niemieckim z zakresu przemysłu graficznego. Prospekty na żądanie.

DRUKARNIA
„ROBOTNIKA”
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie druku wchodzącego. Przyjmuje do druku **DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.** Ceny niskie.
WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.